

Sygn. akt II K 59/12

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Częstochowie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący SSO Jarosław Poch

Protokolant Bożena Schmitt

w obecności Prokuratora Prok. Rej. Małgorzaty Kaznowskiej

po rozpoznaniu dnia 07.01.2014r, 12.02.2014r, 05.03.2014r, 17.03.2014r, 04.04.2014r, 14.05.2014r, 01.07.2014r. , 16.09.2014r, 12.11.2014, 14.01.2015r, 24.02.2015r, 08.04.2015r, 05.05.2015r, 24.06.2015r,

sprawy:

1. **M. K. (1)** urodzonego (...) w Ł. syna W. i J. z d. S.

2. **E. Ś. (1)** urodzonego (...) w K., s. R. i S. z d. C.

oskarżonych o to, że:

w dniu 15 kwietnia 2002 roku w M., działając wspólnie i w porozumieniu, doprowadzili R. B. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 1.642.262 zł w ten sposób , iż w związku z zawartą w dniu 2 marca 2002 roku umową przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości o pow.0,4700 ha oznaczonej numerem geodezyjnym (...), położonej w R. , na podstawie udzielonego przez R. B. (1) w dniu 2 marca 2002 roku pełnomocnictwa do jej sprzedaży, M. K. (1) zbył przedmiotową nieruchomość E. Ś. (1) za kwotę 200.000 złotych, mając świadomość, iż zawarta umowa przyrzeczenia jej sprzedaży była formą zabezpieczenia pożyczki, a R. B. (1) nie miał zamiaru sprzedawać nieruchomości, wprowadzając w błąd co do rzeczywistych następstw udzielonego pełnomocnictwa do jej sprzedaży

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk

orzeka:

1.oskarżonych M. K. (1) i E. Ś. (1) uznaje za winnych tego , że w okresie od 2 marca 2002 roku do 15 kwietnia 2002 roku w M. działając wspólnie i w porozumieniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd R. B. (1) co do swoich rzeczywistych intencji i potrzeby zabezpieczenia interesów E. Ś. (1) w związku z udzieloną R. B. (1) pożyczką w postaci pieniędzy w kwocie 150.000 złotych doprowadzili do zawarcia w dniu 2 marca 2002 roku w formie aktu notarialnego umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości o powierzchni 0,4700 ha , oznaczonej numerem geodezyjnym (...), położonej we wsi R. , gmina Z. oraz jednocześnie nakłonili R. B. (1) do udzielenia M. K. (1) w tej samej formie i dacie pełnomocnictwa do zawarcia umowy sprzedaży tejże nieruchomości , do odebrania ceny sprzedaży , do wydania w posiadania przedmiotów sprzedaży , ewentualnie do zwrotu zadatku w podwójnej wysokości i złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy przyrzeczenia sprzedaży do dnia 30 kwietnia 2002 roku , zapewniając , iż pełnomocnictwo to nie zostanie wykorzystane, jeśli R. B. (1) zwróci kwotę pożyczki do dnia 30 kwietnia 2002 roku , po czym M. K. (1) będąc obowiązany na podstawie tejże umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi R. B. (1) , poprzez nadużycie udzielonych mu uprawnień wykorzystał udzielone mu pełnomocnictwo i wbrew woli pokrzywdzonego , działając w jego imieniu , zgodnie z umową przyrzeczenia z dnia 2 marca 2002 roku Rep. (...) sprzedał aktem notarialnym z dnia 15.04.2002 roku Rep. (...) zabudowaną nieruchomość za cenę 200.000 złotych E. Ś. (1), wyrządzając w ten sposób R. B. (1) szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie co najmniej 1480.000 zł

tj. za winnych przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 §1 kk w zw. z art. 296 § 3 kk w zw z art. 296 §1 i 2 kk przy zastosowaniu art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 294 § 1 kk przy zast. art. 11 § 3 kk w z zw. z art. 33 § 2 i 3 kk skazuje ich na kary po 3 (trzy) lata pozbawienia wolności i grzywnę w wymiarze po 200 stawek dziennych , przyjmując, iż wysokość jednej stawki dziennnej grzywny w stosunku do oskarżonego E. Ś. (1) jest równoważna kwocie 50zł (pięćdziesiąt) , zaś w stosunku do M. K. (1) jest równoważna kwocie 20 zł (dwadzieścia);

2. na mocy art. 46 § 1 kk orzeka od oskarżonych M. K. (1) i E. Ś. (1) na rzecz pokrzywdzonego R. B. (1) środek karny w postaci solidarnego obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości poprzez zapłatę kwoty 1.480.000zł (milion czterysta osiemdziesiąt tysięcy złotych);

3. na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 5 oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa :

- od oskarżonego M. K. (1) opłatę w wysokości 1.200zł (tysiąc dwieście złotych ) i wydatki postępowania w kwocie 1.631, 60 zł (tysiąc sześćset trzydzieści jeden złotych sześćdziesiąt groszy)

- od oskarżonego E. Ś. (1) opłatę w wysokości 2.400zł (dwa tysiące czterysta złotych) i wydatki postępowania w kwocie 6. 062, 50 zł (sześć tysięcy sześćdziesiąt dwa złote pięćdziesiąt groszy);

Sygn. akt II K 59/12

## UZASADNIENIE

Pokrzywdzony R. B. (1) urodził się w (...)r w Kanadzie lecz po kilku latach wraz z matką i bratem R. B. (2) wrócił do Polski do K., gdzie się wychowywał i uczęszczał do szkoły. Ukończył liceum zawodowe i zdobył zawód mechanika obróbki skrawaniem, lecz nigdy nie podjął pracy w wyuczonym zawodzie. Jego ojciec na stałe mieszkał w Kanadzie, gdzie dorobił się znaczących pieniędzy, po czym w 1989r wrócił do Polski lecz po kilku miesiącach niespodziewanie zmarł. Krótco po śmierci ojca R. B. (1) wraz z bratem wyjechali do Kanady, gdzie przez kilka lat pracowali, a także prowadzili działalność gospodarczą zajmując się wykonywaniem prac remontowo- budowlanych. W 1994r R. B. (1) wrócił na stałe do kraju i początkowo zajął się wspólnie z bratem handlem samochodami importowanymi z Kanady. Po sprowadzeniu konkretnego modelu samochodu osobowego do Polski R. B. (1) zamieszczał ogłoszenie prasowe z ofertą sprzedaży samochodu. Najprawdopodobniej w 1995r na jedno z ogłoszeń odpowiedział M. K. (1) i zakupił oferowany pojazd, a w krótkim czasie kolejny. Ponieważ obydwaj mężczyźni byli rówieśnikami, zaczęli się ze sobą spotykać i początkowa znajomość przerodziła się w relacje koleżeńskie, a później w przyjacielskie. Oskarżony M. K. (1) bardzo „przypadł do gustu” pokrzywdzonemu, który postrzegał go jako bardzo elokwentnego, towarzyskiego chłopaka pochodzącego z dobrego domu, którego ojciec i brat wykonują zawód adwokata, a siostra zawód sędziego. Ponadto w oczach R. B. (1) M. K. (1) nie dość, że pochodził z tzw. dobrego domu, miał dobre maniery, to jeszcze miał dużo pieniędzy, zajmował się prowadzeniem różnego rodzaju działalności, która zdaniem pokrzywdzonego przynosiła mu duże dochody finansowe. M. K. (1) ubierał się w drogie markowe rzeczy, nosił na ręce drogi zegarek marki (...) i imponował R. B. (1) kontaktami, obyciem i sukcesem w prowadzonych przedsięwzięciach. Mężczyźni zaprzyjaźnili się z sobą, R. B. (1) odwiedzał M. K. (1) w jego rodzinnym domu, poznał członków jego rodziny i często się z nim spotykał towarzysko na terenie K. w różnych lokalach jak i w swoim miejscu zamieszkania. Realia panujące w Polsce trochę zaskoczyły R. B. (1), który miał niewielkie doświadczenia w prowadzeniu działalności gospodarczej. Jednocześnie dysponował oszczędnościami z tytułu kilkuletniej pracy w Kanadzie i zastanawiał się nad tym w jaki sposób zainwestować posiadane pieniądze aby znaleźć sobie stałe i pewne źródło dochodu na przyszłość, zwłaszcza, że prowadzenie działalności w postaci handlu samochodami sprowadzanymi z Kanady wiązało się z koniecznością przemierzania świata, pokonywania znacznych odległości i w miarę upływu czasu nie przynosiło już tak wysokich dochodów. Kiedy zwierzył się ze swoich dylematów M. K. (1), ten zaproponował mu aby zajął się działalnością gospodarczą, której przedmiotem jest handel drobiem. Stwierdził między innymi, że ma zamiary na ubojnię drobiu w G., skąd można by było brać towar i sprzedawać go poza granice kraju do Rosji. R. B. (1) mimo, iż zupełnie nie orientował się w prowadzeniu tego rodzaju działalności przystał na propozycję kolegi, zwłaszcza że M. K. (1) prowadził działalność gospodarczą pod firmą (...) z siedzibą w Ł., a następnie w K., a także zajmował się we wcześniejszym okresie

czasu handlem rybami, a później importem konserwantów do wędlin oraz handlem mięsem. W związku z powyższym R. B. (1) rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej pod firmą (...) sp. z o.o. z siedzibą w K.. Przedmiotem działalności tej firmy był zakup z ferm i dystrybucja drobiu. M. K. (1) zapewnił pokrzywdzonego, że pomoże mu w prowadzeniu firmy. Jednocześnie przedstawił mu osoby, które wcześniej pracowały dla niego i były zorientowane w zasadach prowadzenia tego typu działalności. Jedną z tych osób była między innymi M. S., która знаła od lat M. K. (1) i za jego namową rozpoczęła pracę dla R. B. (1) w firmie (...). Równocześnie M. K. (1) zapewniał R. B. (1), że przyłączy się do tej firmy, zainwestuje w jej działalność dodatkowe własne pieniądze, przy czym nastąpi to dopiero wtedy jak zakończy swoje wcześniejsze interesy. Początkowo działalność firmy (...) przynosiła zyski. Pokrzywdzony wynajął na potrzeby prowadzonej firmy pomieszczenia biurowe w K. przy ul. (...) i użyczył jednego z pokoi M. K. (1), który prowadził stamtąd rozmowy telefoniczne z różnymi ludźmi, wysyłał fakсы, przelewy, między innymi do Szwajcarii, sprawiając w oczach R. B. (1) wrażenie sprawnego biznesmena.

Niemal w tym samym czasie w drugiej połowie 1997r, R. B. (1) natknął się na ofertę sprzedaży po atrakcyjnej cenie zadłużonej nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej niespełna 400 m<sup>2</sup>, położonej w miejscowości R. niedaleko K.. Pokrzywdzony zainteresował się tą ofertą i dowiedział się, że w przedmiocie sprzedaży tej nieruchomości toczy się postępowanie egzekucyjne na wniosek jednego z banków. R. B. (1) dostrzegając atrakcyjność oferty doszedł do wniosku, że może to być świetna lokata kapitału i postanowił dokonać zakupu tej nieruchomości. Po przeprowadzeniu negocjacji doszedł do porozumienia z wierzycielami, którzy wycofali wniosek od komornika i w konsekwencji w dniu 3.09.1997r dokonał zakupu w formie aktu notarialnego od przedstawicieli (...) z siedzibą w K. nieruchomości położonej w R. gm. Z. o powierzchni 47 arów, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, parterowym w stanie surowym, w stanie do wykończenia ( bez podłóg i wylewek ), za kwotę 292.000zł.

Dowód: zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, M. S. k. 1241-1242, zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej k. 340-344, 425-426, odpis aktu notarialnego k. 281-283

R. B. (1) planował wykończenie budynku i następnie sprzedanie nieruchomości po upływie 5 lat za wielokrotnie wyższą cenę, zwłaszcza, że działka była położona w bardzo atrakcyjnym miejscu ( około 8,5 km w linii prostej od (...) w K. ), zaś budynek był tak naprawdę rezydencją, za którą można było uzyskać po kilku latach i zainwestowaniu pewnej kwoty pieniędzy cenę oscylującą w granicach od 1,5 mln do 1,8 mln.

Jednakże, pomimo, iż R. B. (1) posiadał pewne oszczędności jego środki finansowe nie pozwalały jednocześnie na kupno nieruchomości, wykończenie domu i bieżące prowadzenie firmy (...). Z tego też względu pożyczył pieniądze w kwocie 50.000 zł od brata R. i pewną kwotę od swojej matki, licząc na to że w miarę upływu czasu działalność gospodarcza firmy (...) przyniesie mu dochód pozwalający na sukcesywne regulowanie zobowiązań. Następnie wspólnie z bratem rozpoczął prowadzenie prac wykończeniowych w zakupionym budynku. Krótco po dokonaniu transakcji pochwalil się nowo zakupionym domem M. K. (1), któremu nieruchomość bardzo się spodobała. Oskarżony M. K. (1) po przeniesieniu się z Ł. do wynajętego mieszkania w K., po pewnym czasie zaproponował R. B. (1), że wynajmie od niego ten dom, ponieważ woli w nim mieszkać niż w wynajmowanym mieszkaniu. R. B. (1) zgodził się na propozycję kolegi, mężczyźni uzgodnili, iż M. K. (1) będzie płacił kwotę około 2000zł miesięcznie za wynajem nieruchomości. W konsekwencji M. K. (1) zamieszkał w tym domu wraz ze swoją konkubiną. Jak się szybko okazało M. K. (1) zapłacił tylko dwie raty czynszu i przestał płacić kolejne, ale mimo tego pokrzywdzony nie ponaglał go o regulowanie kolejnych rat. Co więcej odpowiadało mu, że M. K. (1) mieszka w tym domu, choć za to nie płacił, ponieważ obydwaj byli zaprzyjaźnieni, a ponadto dom nie stał pusty i pokrzywdzony nie musiał się obawiać, że ktoś się do niego włamie i rozkradnie materiały. Ponadto M. K. (1) osobiście zaangażował się w wykańczanie tego domu, w wykonywanie prac, załatwiał fachowców, kupował materiały i podsuwał propozycje co do ostatecznego wyglądu pomieszczeń mieszkalnych, które w praktyce były przez pokrzywdzonego bez większych uwag akceptowane. W międzyczasie sytuacja finansowa firmy (...) uległa diametralnej zmianie. M. K. (1) mimo wcześniejszych obietnic, że przyłączy się do firmy przesuwal to w czasie, zaczął się tłumaczyć, że ma problemy handlowe i prawne z Urzędem Celnym. Na domiar złego Rosja wprowadziła embargo na import żywności z Polski, co skutkowało niemożnością sprzedaży zakupionego wcześniej towaru i w krótkim czasie doprowadziło do upadłości firmy. W konsekwencji R. B.

(1) zdecydował się na sprzedaż spółki jednemu ze swoich kontrahentów, a sam pozostał z koniecznością uregulowania zobowiązań. Wcześniej, krótko po tym jak działalność firmy zaczęła przynosić straty pokrzywdzony próbował się ratować, pożyczył od znajomych M. D. (1) kwotę około 30.000zł, od W. K. (1) około 50.000zł i ponadto ponownie od brata R. kwotę około 100.000zł. Środki te przeznaczał zarówno na prowadzenie firmy jak i na remont domu. W miarę upływu czasu prace przy wykańczaniu domu postępowały i dobiegały końca lecz jednocześnie środki finansowe R. B. (1) uległy wyczerpaniu. Reasumując oskarżyciel posiłkowy zainwestował w wykończenie domu kwotę co najmniej 100.000zł co pozwoliło doprowadzić go do dobrego stanu i umożliwiło normalne zamieszkiwanie i użytkowanie. Jednocześnie jednak nie doprowadził do końca formalności związanych z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie obiektu, zakładając, że te ureguluje nowy nabywca nieruchomości. Ponieważ wierzyciele R. B. (1) zaczęli się domagać zwrotu pieniędzy pokrzywdzony zaczął się zastanawiać nad możliwością wyjścia z tej sytuacji i ewentualnego pożyczania od kogoś pieniędzy. Oskarżyciel posiłkowy zakładał, że po upływie 5 lat od daty kupna nieruchomości sprzeda ją ze znaczącym zyskiem, co rozwiąże jego problemy finansowe. Jednocześnie w jego świadomości istniało przekonanie, że nie może zbyć nieruchomości wcześniej, ponieważ musi zapłacić 10 % podatek dochodowy od wartości nieruchomości, co w jego ocenie było wręcz niemożliwe, gdyż oznaczałoby konieczność zapłacenia Skarbowi Państwa bardzo dużych pieniędzy. Był wtedy początek 2002r i brakowało dosłownie niespełna roku czasu do upływu 5-cio letniego okresu umożliwiającego dokonanie sprzedaży nieruchomości, bez konieczności uiszczenia zryczałtowanego podatku dochodowego. Z drugiej strony brat R. zaczął coraz bardziej natarczywie domagać się zwrotu swoich pieniędzy, podobnie jak i M. D. (1) i W. K. (1). Pokrzywdzony pożyczając od tych ostatnich pieniądze zapewniał ich, że potrzebuje środków finansowych na kilka miesięcy, a tymczasem upłynął już okres co najmniej dwóch lat i było mu niezręcznie utrzymywać taki stan rzeczy. Oczywiście R. B. (1) przebywając praktycznie bardzo często w towarzystwie M. K. (1) zwierzał mu się ze swoich problemów finansowych.

Dowód: zeznania świadków zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, W. K. (1) k. 191-192, 195-197, 1084-1086, M. D. (1) k. 187-188, 197-198, 1082-1083, opinia biegłego z zakresu wyceny nieruchomości i budownictwa k. 99-120, 1324-1326

M. K. (1) mimo, iż sam miał problemy finansowe z Urzędem Celnym, o czym poinformował pokrzywdzonego, stwierdził że ma odłożonych trochę pieniędzy w Szwajcarii. Tymi środkami finansowymi miała zawiadywać jakaś firma księgowa powiązana z bankiem, przy czym z relacji oskarżonego wynikało, iż proceduralne sprawy zwolnienia tych pieniędzy wymagają pewnego okresu czasu, ponieważ jest to dość skomplikowana operacja i pieniędzy w prosty sposób nie da się przelać z konta na konto. Jednocześnie M. K. (1) poinformował pokrzywdzonego, iż osobiście nie może jechać do Szwajcarii, ponieważ ma zatrzymany paszport i orzeczony zakaz opuszczania kraju. W związku z powyższym wpadł na pomysł, że R. B. mógłby mu pomóc w odblokowaniu tych pieniędzy, które on nawet mógłby przeznaczyć na kupno domu od oskarżyciela posiłkowego. Ponieważ mijał czas, a pokrzywdzonemu nie udawało się znaleźć osoby, która byłaby w stanie pożyczyć mu co najmniej 100.000zł na oddanie długu bratu i W. K. (1), oskarżony M. K. (1) zaproponował, że istnieje jeszcze inna możliwość rozwiązania problemu R. B. (1). Stwierdził mianowicie, że ma bardzo dobrego znajomego, który jest bardzo zamożnym człowiekiem i za jego pośrednictwem pomoże pożyczyć pokrzywdzonemu pieniądze. Tym znajomym miał być oskarżony E. Ś. (1), który od wielu lat prowadził działalność gospodarczą pod firmą PPHU (...) z siedzibą w S.. Przedmiotem działalności firmy była między innymi sprzedaż hurtowa paliw stałych, ciekłych, gazowych oraz produktów pochodnych, towary transport drogowy pojazdami uniwersalnymi i specjalistycznymi, magazynowanie i przechowywanie towarów, produkcja brykietów i paliw stałych z węgla kamiennego, sprzedaż hurtowa mięsa i wyrobów z mięsa, sprzedaż hurtowa pozostałej żywności, sprzedaż hurtowa metali i rud metali, pozostałe pośrednictwo finansowe itp. R. B. (1) i jego brat jeden raz w przeszłości spotkali E. Ś. (1) na urodzinach M. K. (1), które ten organizował w restauracji (...). Ponadto po kilku rozmowach M. K. (1) widząc, że R. B. (1) poważnie zastanawia się nad jego propozycją, zaproponował pokrzywdzonemu taki wariant rozwiązania jego problemów, który sprowadzałby się do pożyczania od E. Ś. (1) na okres około 2 miesięcy pieniędzy, a w tym czasie doszłoby do odblokowania środków finansowych M. K. (1) w Szwajcarii i tymi pieniędzmi pokrzywdzony spłaciłby pożyczkę od E. Ś. (1). Ostatecznie R. B. (1) po przeanalizowaniu tej propozycji i porozumieniu się z bratem powziął decyzję, iż pożyczyci pieniądze od E. Ś. (1).

Tymczasem oskarżeni M. K. (1) i E. Ś. (1), którzy znali się od wielu lat i pozostawali ze sobą w bardzo dobrych relacjach, ponieważ potrafili zarabiać środki finansowe nie tylko na działaniach zgodnych z obowiązującym porządkiem prawnym, przeanalizowali całą sytuację, w bliżej nieustalonym miejscu i czasie zawarli porozumienie dzięki któremu możliwym było doprowadzenie w majestacie prawa i stosunkowo niewielkim kosztem do przeniesienia własności nieruchomości należącej do pokrzywdzonego na E. Ś. (1). Mianowicie obydwaj mężczyźni wiedząc o tym, że pokrzywdzonemu zależy na pieniądzu, a jednocześnie, że jest człowiekiem naiwnym i łatwowiernym, mającym bezgraniczne zaufanie do M. K. (1), ustalili, iż E. Ś. (1) pożyczycy R. B. (1) pieniądze, ale formalnie pod warunkiem, iż ten zawrze notarialną umowę przedwstępną przeniesienia własności nieruchomości i jednocześnie udzieli M. K. (1) pełnomocnictwa do zawarcia umowy ostatecznej przeniesienia własności nieruchomości na E. Ś. (1). Po uzgodnieniu planu działania M. K. (1) poinformował swojego kolegę, że E. Ś. (1) pożyczycy mu pieniądze w kwocie 100.000zł, ale ponieważ jest to duża kwota, to zajdzie konieczność zawarcia umowy w formie aktu notarialnego. R. B. (1) zdając sobie sprawę z tego, że rzeczywiście kwota pożyczki jest znacząca, przyjął ten fakt do wiadomości. Jednocześnie M. K. (1) stwierdził, że E. Ś. (1) nie tylko jest zamożnym, ale i bardzo zajęтым przedsiębiorcą i trudno jest mu znaleźć wolny czas. Zatem kiedy tylko uda mu się znaleźć chwilę wolnego czasu umówi wizytę u notariusza. Pokrzywdzony mając świadomość faktu, iż pożyczka będzie udzielona na stosunkowo krótki okres czasu stwierdził, iż wspólnie z bratem uda się do Szwajcarii i podejmie działania, które pozwolą na odblokowanie pieniędzy M. K. (1). W tym celu R. B. (2) zakupił bilet lotniczy do Szwajcarii, gdzie po 2 -3 dniach miał dojechać do niego autobusem oskarżyciel posiłkowy, już po zawarciu umowy pożyczki z E. Ś. (1). Oskarżyciel posiłkowy miał jechać do Szwajcarii do F. autokarem w sobotę w dniu 2.03.2002r. Tymczasem kilka dni przed wyjazdem M. K. (1) przekazał oskarżycielowi posiłkowemu że E. Ś. (1) umówił wizytę u notariusza w M. również w sobotę w dniu 2.03.2002r. Wobec takiego stanu rzeczy R. B. (1) w wyznaczonym miejscu i czasie samochodem osobowym należącym do M. K. (1) udali się do M.. Po przybyciu na miejsce R. B. (1) i E. Ś. (1) zaczęli ze sobą rozmawiać. E. Ś. (1) stwierdził wówczas, że ma przy sobie pieniądze w kwocie 100.000zł, że je pożyczycy, ale pod warunkiem, że pokrzywdzony zgodzi się nie na zawarcie zwykłej umowy pożyczki, ale umowy przedwstępnej sprzedaży nieruchomości położonej w R.. Jako przyczynę zawarcia właśnie takiej, a nie innej umowy i w takiej formie podniósł, iż on R. B. (1) zupełnie nie zna, a zna dobrze M. K. (1). Wie jednocześnie, że R. B. (1) ma paszport, że przebywał przez kilka lat w Kanadzie, że ma problemy finansowe i że po udzieleniu mu pożyczki mógłby się przed nim ukrywać i E. Ś. (1) miałby problem z odzyskaniem swoich pieniędzy. Dodał przy tym, że już w przeszłości kilkakrotnie „sparzył się” w podobnego typu sytuacjach i musi mieć zabezpieczenie. Oświadczył, że gdyby doszło do takiej sytuacji, iż pokrzywdzony „zacznie robić jakieś kombinacje” czy też zacznie się przed nim ukrywać, to on nie będzie chodził do sądu, lecz po prostu M. K. (1) w imieniu pokrzywdzonego przepisze na niego nieruchomości, co będzie gwarancją zabezpieczenia jego interesów. Zapewnił przy tym, że pieniądze pożyczycy na okres 2 miesięcy i dopiero kiedy po tym terminie R. B. (1) nie zwróci mu pieniędzy, to on skorzysta z pełnomocnictwa dla M. K. (1). Dodał także, że gdyby pokrzywdzony spóźnił się raptem parę dni ze spłatą to też „nie będzie sprawy”, zaś taka forma zabezpieczenia ma dotyczyć wyłącznie sytuacji gdyby oskarżyciel posiłkowy „zniknął” i zaczął się ukrywać przed E. Ś. (1).

R. B. (1) był całkowicie zaskoczony zaistniałą sytuacją, ponieważ był przekonany, że jedzie pożyczycy pieniądze. Wyszedł na zewnątrz budynku wspólnie z M. K. (1), zapalił papierosa i nie wiedział co ma zrobić, zważywszy, że nigdy wcześniej nie zawierał żadnych aktów notarialnych, zwłaszcza dotyczących nieruchomości, nie był prawnikiem i nie znał się zupełnie na formalnościach dotyczących tej materii. Oskarżony M. K. (1) zaczął przekonywać pokrzywdzonego aby zgodził się na przedstawioną pozycję. Stwierdził, że przecież nie jest to umowa ostateczna, a jedynie przedwstępna, z której w każdym czasie można się wycofać. Ponadto dodał, że E. Ś. (1) jest osobą bardzo zamożną i nie potrzebuje takiego domu, a nie chce mieć jedynie kłopotów z szukaniem pokrzywdzonego na wypadek nie zwrócenia pożyczki, zwłaszcza, że w przeszłości się już „sparzył”. R. B. (1) początkowo był zdezorientowany, nie wiedział co zrobić, ale w miarę jak M. K. (1) go przekonywał, doszedł do wniosku, że nie ma powodu aby mu nie wierzyć, że taka umowa nie stanowi dla niego ryzyka. Sam nie był w stanie zasięgnąć porady prawnej, ponieważ za 2-3 godziny miał autobus z K. do Szwajcarii. Nie był w stanie skonsultować się nawet z żoną, która pracowała w Radzie Izby Notarialnej w K., przy czym jedynie w charakterze specjalisty ds. szkoleń lecz mogłaby zasięgnąć informacji u któregoś z notariuszy. Ostatecznie doszedł do wniosku, że zawrze tą umowę, zwłaszcza, iż poprzedniego dnia przeprowadził rozmowę telefoniczną z bratem, który mówił, że rzeczywiście był w Szwajcarii we wskazanym miejscu i istnieje tam firma księgową, o której

mówił mu M. K. (1) i że znają tam M. K. (1). Suma tych wszystkich okoliczności, a zwłaszcza zapewnienia M. K. (1), do którego R. B. (1) miał ogromne zaufanie, skłoniły go do zaakceptowania propozycji E. Ś. (1). W związku z powyższym R. B. (1) wrócił ponownie do Kancelarii Notarialnej i poinformował E. Ś. (1), że zgadza się na zawarcie umowy w takiej formie. Dodatkowo powiedział przy tym, że pieniądze są mu potrzebne, ponieważ 50.000zł ma oddać bratu, 50.000zł W. K. (1), a ma jeszcze zobowiązania wobec Urzędu Skarbowego, ZUS i pracowników, taką „pozostałość” po firmie (...), które również musi uregulować. Słyszac to E. Ś. (1) zaproponował, że w takim razie pożyczki mu jeszcze 50.000zł, które przekaże za pośrednictwem M. K. (1) kilka dni później. Jednocześnie poinformował pokrzywdzonego, że w umowie cena sprzedaży nieruchomości zostanie określona na kwotę 200.000zł, a zatem R. B. (1) taką kwotę będzie musiał mu zwrócić do 30.04.2002r i tym sposobem on osiągnie korzyść z tej pożyczki w kwocie 50.000zł. R. B. (1) zgodził się na propozycję E. Ś. (1) i chwilę później w obecności notariusza E. G. (1) doszło do zawarcia dwóch umów w formie aktu notarialnego. Pierwszą z tych umów zarejestrowano pod Rep. (...) i była to umowa przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości. W §1 tejże umowy R. B. (1) oświadczył, że jest właścicielem nieruchomości o powierzchni 0,4700 ha oznaczonej nr geodezyjnym (...) położonej we wsi R. gm. Z. dla której to nieruchomości w Sądzie Rejonowym dla (...) w K. jest prowadzona księga wieczysta KW nr (...), która to nieruchomość jest zabudowana domem mieszkalnym jednorodzinny murowany położony przy ul. (...). W §2 R. B. (1) zobowiązał się sprzedać przedmiotową nieruchomość E. Ś. (1) za cenę 200.000 zł. Ponadto strony zobowiązały się zawrzeć umowę sprzedaży do dnia 30.04.2002r. R. B. (1) wyjaśnił, że tytułem zadatku na poczet ceny sprzedaży otrzymał od E. Ś. (1) kwotę 150.000zł, której odbiór potwierdza. Resztę ceny sprzedaży E. Ś. (1) zobowiązał się wypłacić R. B. (1) w dniu spisania umowy sprzedaży. W §6 strony uzgodniły, że w wypadku nie wykonania umowy przez E. Ś. (1) – R. B. (1) może bez wyznaczenia terminu dodatkowego odstąpić od umowy, otrzymując zadatek, a ponadto R. B. (1) może w terminie do 30.04.2002r zwrócić podwójną wysokość zadatku, tj. kwotę 300.000zł i odstąpić od umowy, na co E. Ś. (1) wyraża zgodę.

Z kolei drugi akt notarialny został zarejestrowany w Rep. (...) i na jego mocy R. B. (1) udzielił pełnomocnictwa M. K. (1) do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości zabudowanej o powierzchni 0,4700ha oznaczonej nr geodezyjnym (...), położonej we wsi R. gm. Z., do odebrania ceny sprzedaży, do wydania w posiadanie przedmiotu sprzedaży, ewentualnie do zwrotu zadatku w podwójnej wysokości i złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy przyrzeczenia sprzedaży do dnia 30.04.2002r.

Dowód : zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, informacje Urzędu Miasta i Gminy w K. w postaci zaświadczeń o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej wraz z załącznikami k. 375-405, odpisy aktów notarialnych k. 38- 41.

Treść aktów notarialnych mimo początkowych oporów nie wzbudziła podejrzania czy zaniepokojenia pokrzywdzonego, który zdecydował się ostatecznie na zawarcie tych umów, ponieważ kwota 200.000zł, „niby cena zakupu domu”, to była kwota którą miał on zwrócić R. Ś., który po prostu na tej pożyczce miał zarobić 50.000zł . Co do kwoty 300.000zł to R. B. (1) pomyślał sobie, że jest to taka zwyczajowa formuła wpisywana w umowach przedwstępnych, która miała nadawać tej umowie pozory ,że jest to niby umowa przedwstępna sprzedaży.

Po zawarciu umów i odebraniu pieniędzy R. B. (1) wrócił wraz z M. K. (1) do K., gdzie zostawił w domu pożyczone pieniądze, zabrał bagaż, po czym M. K. (1) podwiózł go pod hotel (...), skąd odjeżdżał autobus do F. w Szwajcarii. Następnego dnia R. B. (1) dojechał do brata we F. i w poniedziałek obaj wspólnie udali się do firmy księgowej, gdzie byli już umówieni na spotkanie z konkretną osobą. Na miejscu okazało się, że M. K. (1) telefonował i uprzedzał pracowników o wizycie pokrzywdzonego i jego brata. R. B. (1) z rozmów z M. K. (1) wiedział, że zajdzie konieczność otworzenia konta w banku. Niestety na miejscu okazało się, że zwykłe konto nie wystarczy, że trzeba by otworzyć firmę w Szwajcarii i założyć konto firmowe. Ponadto aby założyć firmę trzeba było dopełnić jeszcze kilku warunków formalnych, które przekraczały możliwości pokrzywdzonego i jego brata. W związku z powyższym bracia B. podjęli decyzję o powrocie do kraju, gdzie dotarli 5.03.2002r. Kilka dni później M. K. (1) przekazał R. B. (1) 50.000zł od E. Ś. (1). Pokrzywdzony mimo tego, iż nie udało mu się sfinalizować sprawy w Szwajcarii uznał, że nie ma powodu do niepokoju, ponieważ w Szwajcarii firma istniała, znano M. K. (1), były pieniądze, należało jednak dopełnić kilku formalności, które wymagały czasu. M. K. (1) zapewnił R. B. (1), że podejmie odpowiednie działania,

formalności zostaną dopełnione i jak pokrzywdzony ponownie pojedzie do Szwajcarii, to wtedy pozostanie mu jedynie założenie odpowiedniego konta i dokonanie przelewu, a następnie fizyczne wypłacenie gotówki i przewiezienie jej do Polski, czego M. K. (1) nie mógł uczynić, bo nie mógł wyjechać do Szwajcarii. Wyjaśnienia tej treści początkowo satysfakcjonowały R. B. (1), jednak gdy minął miesiąc od podpisania aktu notarialnego zaczął się on niepokoić. Dzwonił wielokrotnie do M. K. (1), który cały czas powtarzał, że jeszcze w Szwajcarii wszystko nie jest załatwione i z tego względu nie ma tam po co jechać. W miarę upływu czasu M. K. (1) zaczął coraz rzadziej odbierać telefony i powtarzał, że jest zajęty. W związku z powyższym R. B. (1) zaczął rozglądać się i zastanawiać nad możliwością pozyskania pieniędzy z innego źródła aby tylko zwrócić pożyczkę w uzgodnionym terminie. Doszedł wówczas do wniosku, że skontaktuje się ponownie z W. K. (1), choć było mu niezręcznie, że dopiero co zwrócił pożyczkę, a już, chce pożyczyć następne pieniądze.

M. K. (1) zorientował się, że istnieje realna możliwość, iż pokrzywdzonemu uda się zdobyć gdzieś środki finansowe i zwrócić w terminie dług. Z tego też względu wspólnie z E. Ś. (1) doszli do wniosku, że nadszedł już czas na realizację pierwotnego zamierzenia. W związku z powyższym w dniu 15.04.2002r M. K. (1) udał się wspólnie z E. Ś. (1) do Kancelarii Notarialnej notariusz E. G. (1) i na miejscu dysponując pełnomocnictwem sporządzonym w tamtejszej Kancelarii z dnia 2.03.2002r oświadczył w pierwszej kolejności, że pełnomocnictwo nie zostało odwołane i nie wygasło. Następnie działając w imieniu i na rzecz R. B. (1) dokonał umowy sprzedaży nieruchomości o powierzchni 0,4700ha oznaczonej nr geodezyjnym (...), położonej we wsi R. gm. Z., zgodnie z umową przyrzeczenia z dnia 2.03.2002r Rep. (...) na rzecz E. Ś. (1).

Dowód: zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, W. K. (1) k. 191-192, 195-197, 1084-1086, odpis aktu notarialnego k. 42-43, potwierdzenie wjazdu do kraju R. B. (1) w dniu 5.03.2002r k. 366.

Tymczasem R. B. (1) w rozmowie z W. K. (1) zaproponował udzielenie pożyczki pod hipotekę domu w R.. W. K. (1), co prawda niechętnie, ale rozumiejąc trudną sytuację w jakiej znalazł się pokrzywdzony, zdecydował się pożyczyć mu pieniądze. W związku z powyższym oskarżyciel posiłkowy udał się do Wydziału Zamiejscowego Ksiąg Wieczystych w K. aby uzyskać wyciąg z księgi wieczystej nieruchomości. Dopiero tam na miejscu dowiedział się, że nieruchomość została sprzedana E. Ś. (1) przez M. K. (1). Początkowo nie mógł uwierzyć w to co słyszy, więc pracownicy z Wydziału Ksiąg Wieczystych zrobiły mu kserokopię aktu notarialnego. R. B. (1) był tak wzburzony i zdenerwowany, że udał się do pobliskiego parku, gdzie posiedział dłuższą chwilę, zanim był w stanie wsiąść do samochodu i wrócić do domu. Słyszac co się stało jego brat R. zrobił mu awanturę, podobnie jak i reszta rodziny. R. B. (1) udał się do W. K. (1), który z kolei skierował go do prawników firmy jego ojca. Ci po przejrzeniu wszystkich umów stwierdzili, że R. B. (1) został oszukany, ale w świetle litery prawa wszystko jest w porządku. Pokrzywdzony weryfikował te twierdzenia także u innych prawników i wszyscy oni działanie M. K. (1) i E. Ś. (1) określili jako „majstersztyk”, oszustwo wysokiej klasy, bardzo trudne do udowodnienia. Jednak za namową prawnika R. B. (1) zdecydował się podjąć jakieś działania, udał się w dniu 29.04.2002r do Kancelarii Notarialnej w K., gdzie odwołał pełnomocnictwo udzielone M. K. (1). Wystosował także w dniu 30.04.2002r pismo do Sądu Rejonowego dla (...) Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w K.. Ponadto w późniejszym okresie czasu złożył skargę na orzeczenie referendarza, która jednak została oddalona.

Dowód: zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, W. K. (1) k. 191-192, 195-197, 1084-1086, odpis aktu notarialnego k. 44 pismo oskarżyciela posiłkowego do Zamiejscowego Wydziału Ksiąg Wieczystych wraz z dowodem nadania k. 481-483, skarga na orzeczenie referendarza k. 45-46.

Po zorientowaniu się w sytuacji pokrzywdzony był tak wzburzony, że przez jakiś czas nawet nie kontaktował się z M. K. (1). Po jakimś jednak czasie zatelefonował do niego i w rozmowie telefonicznej M. K. (1) zaczął go zapewniać, że wszystko jest zgodne z ich wcześniejszymi ustaleniami. Dodał, że on odkupi ten dom od Ś., a jemu wypłaci różnicę i się z nim rozliczy. Na pytanie pokrzywdzonego dlaczego to zrobił, dlaczego podpisał tą umowę, M. K. (1) stwierdził: „daj spokój, wszystko będzie dobrze, znamy się tyle lat, wszystko będzie dobrze, znasz mnie, znasz moją rodzinę”. R. B. (1) zastanawiając się nad swoim położeniem i nad tym, co usłyszał z ust wielu osób, których się radził, w tym od kilku

prawników, doszedł do wniosku, że najlepiej będzie jakoś się dogadać i próbować załatwić tą sprawę polubownie. Z tego też względu nie zdecydował się ani na zawiadomienie Prokuratury ani na założenie sprawy cywilnej, dochodząc do wniosku, iż tak będzie dla niego lepiej, aniżeli w sytuacji gdyby „poszedł na udry”. Słyszając od innych osób, że sprawę cywilną może przegrać doszedł do wniosku, że wtedy M. K. (1) może „stać dęba” i nie będzie chciał z nim nic załatwić „po dobroci”. Mijał czas, M. K. (1) zapewniał pokrzywdzonego, że musi na spokojnie skończyć swoje sprawy w Szwajcarii i wtedy wypłaci mu pieniądze, ale to musi chwilę potrwać. Mimo tego nic takiego nie następowało, relacje pokrzywdzonego z członkami najbliższej rodziny zdecydowanie się pogorszyły, w międzyczasie zmarła jego matka, a sam R. B. (1) zaczął podupadać na zdrowiu, także psychicznym. Przyczyną tego stanu rzeczy była sytuacja związana z utratą nieruchomości. Co więcej w sierpniu 2005r R. B. (1) dowiedział się, że Urząd Skarbowy w K. wszczął postępowanie podatkowe w sprawie podwyższenia wartości nabytych praw majątkowych i musi on jeszcze zapłacić podatek. W pewnym momencie pokrzywdzony dowiedział się, że M. K. (1) został zatrzymany, a następnie tymczasowo aresztowany. Dopiero wówczas w trakcie przesłuchania przed funkcjonariuszami Policji w dniu 19.12.2005r R. B. (1) po raz pierwszy powiedział przedstawicielom organów ścigania co łączyło go z M. K. (1) i w jaki sposób doszło do rzekomej sprzedaży przez niego nieruchomości E. Ś. (1). W trakcie trwania tymczasowego aresztowania M. K. (1) przekazał z aresztu pokrzywdzonemu informację, że niedługo wyjdzie i że wszystkie sprawy między nimi zostaną załatwione. Oskarżyciel posiłkowy próbował także wspólnie z bratem interweniować u E. Ś. (1), lecz niestety bezskutecznie. Obydwaj dowiedzieli się jedynie, że trzeba czekać na powrót M. K. (1) z aresztu. Ponieważ sytuacja finansowa R. B. (1) ciągle się pogarszała podjął on decyzję o sprzedaży rodzinnego domu przy ul. (...) w K. i za pieniądze uzyskane z tej transakcji w dniu 16.01.2006r pospłacał swoje zobowiązania.

Dowód: zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-1081, W. K. (1) k. 191-192, 195-197, 1084-1086, M. D. (1) k. 187-188, 197-198, 1082-1083, informacja Naczelnika Drugiego Urzędu Skarbowego w K. wraz z załącznikami k. 428-457.

Dopiero po złożeniu zeznań na Policji oskarżyciel posiłkowy R. B. (1) podjął kroki prawne w celu odzyskania własności nieruchomości i wystąpił na drogę procesu cywilnego z powództwem o stwierdzenie nieważności umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości w R. z dnia 2.03.2002r oraz umowy sprzedaży nieruchomości z dnia 15.04.2002r, a także uzyskał zabezpieczenie roszczenia poprzez zakazanie E. Ś. (1) zbywania i obciążania nieruchomości. Wcześniej E. Ś. (1) usiłował zbyć nieruchomość oferując ją do sprzedaży za kwotę oscylującą w granicach 1.800.000 zł – 1.870.000 zł, lecz bezskutecznie. Niestety R. B. (1) przegrał sprawę cywilną i do chwili obecnej, także mimo wystąpienia z powództwem o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie uzyskał na drodze procesu cywilnego korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia sprawy. Tymczasem E. Ś. (1) przeniósł własność nieruchomości na swoją córkę Ż. Ś. umową darowizny z dnia 21.06.2012r.

Dowód : zeznania świadków R. B. (1) k. 18-21, 33-36, 138-140, 464-474, 1027-1033, 1045-1051, R. B. (2) k. 189-190, 1076-108, kserokopia pozwu k. 229-232, postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 19.03.2008r k. 248-250, odpis wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie k. 407-411, oferty sprzedaży nieruchomości położonej w R. k. 1103-1110, odpis zwykły Księgi Wieczystej z dnia 26.10.2012r k. 920-922.

Oskarżony M. K. (1) w chwili czynu miał w pełni zachowaną zdolność zrozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. M. K. (1) był w przeszłości kilkakrotnie karany, między innymi za przestępstwa z kodeksu karnego skarbowego, za przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów, udział w zorganizowanej grupie przestępczej, z ustawy o zwalczaniu niedozwolonego wyroku spirytusu, a także oszustwo, zarówno na kary bezwzględne pozbawienia wolności jak i na kary o charakterze wolnościowym. Ponadto od kilku lat toczy się przeciwko niemu postępowanie karne o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i pranie brudnych pieniędzy.

Dowód : opinia sądowo – psychiatryczna k. 368-370, informacje o osobie z KRK k. 736-737, 1503-1504, odpisy wyroków wraz z uzasadnieniami k. 1443-1462.

Oskarżony E. Ś. (1) nie jest osobą chorą psychicznie ani upośledzoną umysłowo. Jak wynika z opinii biegłych lekarzy psychiatrów cierpi na reaktywne zaburzenia adaptacyjne (o charakterze depresyjnym). W chwili dokonania



zarzucanego mu czynu miał w pełni zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Oskarżony E. Ś. (1) był także w przeszłości kilkakrotnie karany, między innymi za przestępstwa przeciwko prawom pracowniczym, oszustwa podatkowe z KKS, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, z ustawy z dnia 23.01.2004r o systemie, monitorowaniu i kontroli jakości paliw na kary grzywny. Ponadto toczy się przeciwko niemu postępowanie karne o inne przestępstwa.

Dowód: opinia sądowo – psychiatryczna k. 751-756, informacje o osobie z KRK k. 734-735, 1505-1506, odpisy wyroków wraz z uzasadnieniami k. 1350-1437, notatka urzędowa k. 1347.

Oskarżony M. K. (1) przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 21.12.2005r wyjaśnił m.in. iż w okresie od 1997r do dnia zatrzymania go przez Policję zamieszkiwał pod adresem R. ul. (...), gdzie na podstawie ustnej umowy pilnował domu właścicielowi nieruchomości E. Ś. (1). Nieruchomość tę E. Ś. (1) nabył od R. B. (1), który z kolei miał ją zakupić w 1996r od jakiegoś banku. M. K. (1) stwierdził, że nie zna okoliczności w jakich nieruchomość ta została sprzedana przez R. B. (1). Dodał przy tym, że on nie pośredniczył w sprzedaży tej nieruchomości i nic mu na temat tej transakcji nie wiadomo. Ponadto wyjaśnił, iż R. B. (1) poznał na początku lat 90, kiedy to pokrzywdzony zajmował się sprowadzaniem samochodów osobowych z Kanady do Polski. M. K. (1) stwierdził, że był zainteresowany zakupem samochodu, w ten sposób się poznali, a nawet zaprzyjaźnili się i bywali u siebie w domu. Oskarżony wyjaśnił także, że nie prowadził żadnych wspólnych interesów z R. B. (1), tylko czasem mu pomagał jak przyjaciel przyjacielowi. Dodał także, iż od 2003r nie utrzymuje z B. żadnych kontaktów. Jeśli chodzi o współoskarżonego E. Ś. (1) to M. K. (1) wyjaśnił, iż poznał go w 1992 lub 1993r gdy E. Ś. (1) wykonywał dla niego usługi transportowe. M. K. (1) wyjaśnił, iż w tamtym okresie zajmował się w ramach prowadzonej działalności gospodarczej handlem mięsem i rybami. Wówczas E. Ś. (1) świadczył dla niego usługi transportowe na umowę zlecenie i współpraca w tym zakresie trwała do 1998r czyli do zlikwidowania przez M. K. (1) działalności gospodarczej. Jednocześnie M. K. (1) zaznaczył, iż z E. Ś. (1) nie utrzymywał żadnych kontaktów towarzyskich, a jedynie kontakty handlowe (k22-26).

Słuchany ponownie w toku śledztwa w listopadzie 2008r M. K. (1) ponownie nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i kategorycznie zaprzeczył aby R. B. (1) chciał pożyczać jakieś pieniądze. Stwierdził jednoznacznie, iż pokrzywdzony wiosną 2002r starał się sprzedać dom położony w R. za kwotę 500000zł ponieważ pilnie potrzebował pieniędzy, gdyż wyjeżdżał do Kanady. Wówczas M. K. (1) znalazł kupca na ten dom, którym był E. Ś. (1). M. K. (1) wyjaśnił, iż doprowadził do spotkania R. B. (1) z E. Ś. (1). W trakcie tego spotkania E. Ś. (1) miał stwierdzić, że nieruchomość ta nie jest tyle warta, ze względu na jej zły stan. Dom w tamtym czasie nie był ukończony i znajdował się w stanie surowym zamkniętym. W związku z powyższym E. Ś. (1) oświadczył, że może za niego zapłacić ewentualnie 200000zł. Po kilku dniach R. B. (1) zgodził się na sprzedaż nieruchomości w tej cenie. Zależało mu na tym, aby sprzedać tę nieruchomość przed wyjazdem. Według oskarżonego M. K. (1) R. B. (1) umówił się z notariuszem w sobotę w dniu 2.03.2002r. W tym dniu Ś. nie dysponował taką kwotą. Posiadał jedynie 150000zł a 50000zł miał dopłacić do końca kwietnia. W związku z tym R. B. (1) postanowił, że zostanie sporządzona umowa przyrzeczenia sprzedaży tej nieruchomości, a po wpłaceniu pozostałej kwoty przez Ś. zostanie sporządzony właściwy akt notarialny. M. K. (1) przyznał, iż w tamtym czasie R. B. (1) miał do niego pełne zaufanie i dlatego upoważnił go do sprzedaży i odebrania reszty zapłaty za dom. W dniu 15.04.2002r E. Ś. (1) przekazał mu 50000zł i został sporządzony właściwy akt notarialny, o czym R. B. (1) doskonale wiedział. Oskarżony wyjaśnił także, iż kwotę 50000zł wręczył osobiście R. B. (1) po jego powrocie z Kanady. Ponadto M. K. (1) wyjaśnił także, iż w tamtym czasie ta nieruchomość realnie tyle była warta, ponieważ stan domu był zły, budynek nie miał odbioru technicznego, a prace budowlane nie były zakończone. W związku z powyższym pokrzywdzony po prostu sprzedał nieruchomość w cenie wartości ziemi, gdyż takie były wtedy realia. Oprócz tego oskarżony M. K. (1) wyjaśnił w jakich okolicznościach R. B. (1) sprzedał dom w centrum K. za rażąco niską cenę. Oskarżony stwierdził, iż pokrzywdzony zaczął kwestionować zasadność i legalność transakcji, dopiero po tym, jak Urząd Skarbowy w K. wycenił wartość domu na kwotę około 500000zł. Zaczął wówczas grozić, że jeśli Ś. nie dopłaci mu różnicy wraz z odsetkami, to on skieruje sprawę na drogę postępowania karnego i cywilnego. M. K. (1) podkreślił, iż E. Ś. (1) nie zgodził się na żadną dopłatę. Podkreślił, że pokrzywdzony wiedział, iż M. K. (1) w dniu 15.04.2002r będzie u notariusza i sprzeda dom. Dodał przy tym, że żona pokrzywdzonego jest

szeffem Biura Rady Notarialnej w K. i jest świetnie zorientowana w umowach. Zdaniem oskarżonego R. B. (1) również jest osobą wykształconą i z pewnością nie jest osobą, która nie ma świadomości prawnej. Ponadto oskarżony dodał również, że już po zakupie nieruchomości były dokonywane znaczne nakłady finansowe na wykończenie tego domu, który w 2002r znajdował się w stanie znacznie gorszym niż obecnie (k150-153).

Przesłuchiwany w toku rozprawy głównej M. K. (1) nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy udzielania odpowiedzi na zadawane mu pytania. Po odczytaniu pierwszych wyjaśnień złożonych w toku śledztwa M. K. (1) potwierdził, iż złożył wyjaśnienia tej treści, ale odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy potwierdza prawdziwość tych wyjaśnień czy też nie. Oświadczył jedynie, iż wyjaśnienia te złożył w trakcie postępowania karnego, które toczyło się przeciwko jego osobie, a którego przedmiotem był obrót paliwami płynnymi. On był wówczas tymczasowo aresztowany i w czasie przesłuchania został zaskoczony pytaniami o R. B. (1) i nieruchomość położoną w miejscowości R., ponieważ te pytania nie dotyczyły zupełnie sprawy w związku z którą został pozbawiony wolności. Ponadto M. K. (1) potwierdził prawdziwość wyjaśnień złożonych przed prokuratorem (k1011-1012).

Oskarżony E. Ś. (1) przesłuchiwany w toku śledztwa także nie przyznał się do winy i złożył lakoniczne wyjaśnienia, w których stwierdził, iż pokrzywdzonego R. B. (1) poznał przez M. K. (1). R. B. (1) w 2001r faktycznie zgłosił się do niego z prośbą o udzielenie pożyczki, ale został wyrzucony. Pokrzywdzony prosił go, aby E. Ś. (1) nikomu tego nie mówił. Później pojawił się już u niego razem z M. K. (1) i zaproponował sprzedaż domu za kwotę 500000zł. W odpowiedzi na tę propozycję E. Ś. (1) stwierdził, że może mu zapłacić jedynie 200000zł, na co R. B. (1) się zgodził. Ponieważ E. Ś. (1) nie miał pełnej kwoty tylko 150.000zł, to oskarżyciel posiłkowy zaproponował umowę przedwstępną kupna-sprzedaży. Z tego właśnie względu sprzedaż nieruchomości odbyła się w dwóch częściach. Jednocześnie oskarżony wyjaśnił, iż R. B. (1) udzielił pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości M. K. (1), ponieważ wyjeżdżał do Kanady. W ocenie oskarżonego świadczyło to o tym, iż R. B. (1) miał zaufanie do M. K. (1), skoro udzielił mu takiego pełnomocnictwa. Zdaniem E. Ś. (1) pokrzywdzony przypomniał sobie o nieruchomości, ponieważ zapewne ktoś mu podpowiedział, że ceny nieruchomości poszły w górę. Odnosząc się do stanu zakupionego domu oskarżony wyjaśnił, iż nie nadawał się on do zamieszkania, ponieważ do dnia dzisiejszego nie miał odbioru. E. Ś. (1) podkreślił, iż w momencie zakupu jego tak naprawdę nie interesował dom, tylko działka na której się znajdował, a która położona jest blisko K.. E. Ś. (1) przyznał, że M. K. (1) przez jakiś czas tam mieszkał i pilnował nieruchomości, zaś obecnie dom nie jest zamieszkały (k.167-169).

Przesłuchiwany w toku rozprawy głównej oskarżony E. Ś. (1) nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz z prawa do odmowy udzielania odpowiedzi na zadawane mu pytania. Jednocześnie potwierdził prawdziwość odczytanych mu wyjaśnień (k.1012).

Sąd Okręgowy w zasadniczej części absolutnie nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych M. K. (1) i E. Ś. (1), albowiem pozostają one w rażącej sprzeczności nie tylko z wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonego, ale przede wszystkim dlatego, że są nielogiczne, w niektórych elementach wewnętrznie sprzeczne ze sobą i między sobą. Ponadto pozostają także w opozycji do ustaleń wynikających z pozostałego materiału dowodowego oraz nie wytrzymują krytyki w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. W przekonaniu Sądu na wiarę zasługują jedynie te fragmenty wyjaśnień oskarżonych, które dotyczą okoliczności bezspornych, aczkolwiek nawet i w tych elementach oskarżonym zdarzają się stwierdzenia rażące nieszczerością wypowiedzi.

W pierwszej kolejności w odniesieniu do treści wyjaśnień M. K. (1) Sąd dał wiarę jego twierdzeniom, dotyczącym okoliczności, w jakich doszło do poznania się obydwu mężczyzn i nawiązania bliskich relacji o charakterze przyjaźni, gdyż w taki sam sposób relacje opisuje konsekwentnie R. B. (1). Ponadto nie budzi także wątpliwości fakt, że M. K. (1), do chwili zatrzymania zamieszkiwał w domu, położonym w R. przy ul. (...), a także, że wiedział, że R. B. (1) nieruchomość tę nabył od banku, przy czym nie w 1996, a 1997r. Całkowicie krytycznie ocenić natomiast należy ten fragment pierwszych wyjaśnień oskarżonego M. K. (1), w których twierdził on, że nie pośredniczył w transakcji sprzedaży tej nieruchomości i nic mu na ten temat nie wiadomo. Zważywszy na treść aktów notarialnych a dnia 2 marca 2002r i 15 kwietnia 2002r., wyjaśnienia M. K. (1) są oczywiście nieprawdziwe. Wątpliwości budzi też zapewnienie M. K. (1), co do tego, że rzekomo z E. Ś. (1) nie utrzymywał on kontaktów towarzyskich, a jedynie handlowe. W

przekonaniu Sądu Okręgowego znajomość pomiędzy obydwojma oskarżonymi sięga bowiem wielu lat i niewątpliwie dotyczy nie tylko relacji biznesowych ale i towarzyskich, o czym jednoznacznie zeznają niemal wszystkie te osoby, które znały osobiście oskarżonych.

Zdaniem Sądu Okręgowego oskarżony M. K. (1), będąc przesłuchiwanym w dniu 21.12.2005r. rzeczywiście został zaskoczony pytaniami o R. B. (1), M. Ś. i dom położony w R., jako, że kwestie te nie dotyczyły istoty tego postępowania w związku z którym został zatrzymany, a następnie tymczasowo aresztowany. Z tego też względu w toku tego przesłuchania kłamał nawet w kwestiach oczywistych. Nieco inaczej przedstawia się natomiast przebieg przesłuchania M. K. (1) i E. Ś. (1) przed prokuratorem, gdzie wyraźnie już widać, że obydwoj mężczyźni usiłują przedstawić bardziej spójną i zbieżną ze sobą linię obrony.

Niestety ich twierdzenia w wyraźny sposób mijają się z prawdą i nie mogą zasługiwać na uwzględnienie. Po pierwsze zarówno M. K. (1) jak i E. Ś. (1) zgodnie twierdzą, że R. B. (1) pilnie potrzebował pieniędzy, ponieważ wyjeżdżał do Kanady i z tego też względu zaproponował sprzedaż swojego domu za kwotę 500 tys. zł. Tymczasem dowód w postaci kserokopii paszportów polskiego i kanadyjskiego R. B. (1) (k. 484-530) zadaje kłam twierdzeniom oskarżonych o rzekomym wyjeździe pokrzywdzonego do Kanady. Co więcej informacja Komendy Głównej Straży Granicznej z dnia 13.10.2009r (k. 365-366) wsparta treścią zeznań oskarżyciela posiłkowego nie pozostawia cienia wątpliwości, co do tego, że R. B. (1) owszem wyjeżdżał za granicę, ale do Szwajcarii, gdzie udał się wraz z bratem, podjąc działania w kierunku „odblokowania” pieniędzy M. K. (1). Z zeznań R. B. (1) dobitnie wynika, że po raz ostatni sprowadził on samochód osobowy z Kanady w 1998r i więcej tam nie wyjeżdżał. To zapewnienie znajduje potwierdzenie we wspomnianych kserokopiach paszportu, a ponadto jest logiczne, gdyż w 1998r. oskarżyciel posiłkowy nie posiadał już większych zasobów finansowych, ponieważ rok wcześniej zainwestował oszczędności w uruchomienie działalności firmy (...) oraz w kupno domu w R. i na rozwój firmy oraz wykończenie domu musiał w późniejszym czasie pożyczać pieniądze. Skoro tak, to oczywistym jest, że nie mógł już zajmować się prowadzoną wcześniej działalnością, zważywszy dodatkowo na notoryjnie znaną okoliczność, iż handel używanymi samochodami nie przynosił już tak znacznych dochodów jak kilka lat po przemianach ustrojowych.

Oczywiście kluczową kwestią dla rozstrzygnięcia sprawy jest odpowiedź na pytanie, czy R. B. (1) chciał rzeczywiście sprzedać dom, czy jedynie pożyczyć pieniądze od E. Ś. (1). Zdaniem Sądu pokrzywdzony nie miał najmniejszego zamiaru sprzedawać nieruchomości, o czym świadczy cały szereg okoliczności, które zostaną przez Sąd wyeksponowane w dalszej części uzasadnienia, przy ocenie treści zeznań oskarżyciela posiłkowego. Sąd Okręgowy krytycznie zatem ocenił wyjaśnienia oskarżonych w tym zakresie. Na marginesie Sąd pragnie jedynie podkreślić na wewnętrzną sprzeczność relacji oskarżonych odnoszącą się w szczególności do tej kwestii. Zważyć bowiem należy na fakt, że z wyjaśnień obydwoj oskarżonych wynika, iż E. Ś. (1) poznał R. B. (1) za pośrednictwem M. K. (1), a z wyjaśnień tego ostatniego wynika, że wiosną 2002r zorganizował spotkanie między pokrzywdzonym, który chciał sprzedać dom za kwotę 500 tys. zł., a oskarżonym E. Ś. (1), który w trakcie tego spotkania w odpowiedzi na przedstawioną propozycję miał twierdzić, że nieruchomość ze względu na jej stan nie jest tyle warta i może za nią zapłacić 200 tys. zł. Tymczasem E. Ś. (1) wyjaśnił, że R. B. (1) w 2001r zgłosił się do niego z prośbą o udzielenie mu pożyczki, ale został wyrzucony. Powyższe twierdzenia oskarżonych, zdaniem Sądu Okręgowego wzajemnie się wykluczają. Skoro bowiem oskarżyciel posiłkowy poznał E. Ś. (1) za pośrednictwem M. K. (1), (co jest oczywiste i nie może budzić wątpliwości), to w jaki sposób R. B. (1) miałyby zgłosić się jeszcze w 2001r. do zupełnie obcego mu człowieka i usiłować pożyczyć niebagatelną wręcz kwotę pieniędzy?. W jaki sposób miałyby się do niego dostać skoro nigdy u niego nie był i nie znał jego miejsca zamieszkania, a M. K. (1) nic na temat takiego spotkania nie mówi?. W świetle powyższego wydaje się być logicznym, że wyjaśniając na temat takiego spotkania oskarżony E. Ś. (1) mijają się z prawdą, usiłując być może, zapewne nieco bezwiednie i nieudolnie zbić konsekwentne twierdzenia pokrzywdzonego, że jemu przecież chodziło jedynie o pożyczkę, a nie sprzedaż nieruchomości.

Kolejną, ale zarazem dość znamioną kwestią jest poruszona i to tylko w wyjaśnieniach M. K. (1) okoliczność, iż E. Ś. (1) w odpowiedzi na propozycję R. B. (1) miał stwierdzić, że nieruchomość ze względu na jej stan nie jest tyle warta i może za nią zapłacić 100 tys. zł. Doprawdy jest to dość dziwne, zważywszy na fakt, że wszak R. B. (1) i E. Ś. (1) praktycznie się ze sobą nie znali (nie licząc spotkania na imieninach M. K. (1) w restauracji (...)). Obydwoj

mieszkali w znacznej odległości od siebie. Skąd, zatem E. Ś. (1) miał mieć wiedzę na temat stanu nieruchomości R. B. (1). W ocenie Sądu nie można jednak wykluczyć takiej sytuacji. Co więcej jest ona wysoce prawdopodobna i możliwym jest po prostu, że E. Ś. (1) za wiedzą i zgodą, a może nawet namową M. K. (1), który mieszkał w domu R. B. (1), bardzo dobrze sobie wcześniej tę nieruchomość obejrzał, by wyrobić sobie pogląd, co do jej rzeczywistej wartości i tym samym ewentualnej opłacalności przestępczego przedsięwzięcia. Jest to oczywiście jedynie możliwość, ale wysoce prawdopodobna w świetle analizy tego fragmentu wyjaśnień oskarżonego M. K. (1).

Sąd nie dał także absolutnie wiary zgodnym twierdzeniom obydwu oskarżonych, że to R. B. (1) zaproponował zawarcie umowy przedwstępnej kupna- sprzedaży swojej nieruchomości i to on ( jak wynika z wyjaśnień M. K. (1)) umówił spotkanie u notariusza. Zdaniem Sądu twierdzenia oskarżonych także i w tym zakresie nie wytrzymują krytyki nie tylko w świetle zeznań oskarżyciela posiłkowego, lecz w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Po pierwsze R. B. (1) nie miał zamiaru sprzedawać nieruchomości, a po drugie niedorzecznością byłoby obdarzenie walorem wiarygodności twierdzenia, że mógł umówić spotkanie u notariusza, którego absolutnie nie znał, w sobotę, a więc poza godzinami zwyczajowego urzędowania, w miasteczku, w którym zapewne był po raz pierwszy w życiu ( bo nawet w pierwszym przesłuchaniu pokrzywdzony myli M. z Z.) i to na kilka godzin przed odjazdem autokaru z K. do Szwajcarii. Według Sądu to nie nikt inny jak E. Ś. (1) umówił to spotkanie u notariusza, którego musiał wcześniej znać osobiście, zapewne z racji sporządzanych w tej kancelarii aktów notarialnych. Należy bowiem może dość dosadnie, ale stwierdzić, że M. nie jest zbyt wielką metropolią, a E. Ś. (1) zamieszkuje w pobliżu, niewątpliwie jest zamożną osobą i bez wątpienia zawierał wcześniej umowy w formie aktu notarialnego. Jednocześnie Sąd w tym miejscu pragnie podkreślić, że w całości daje wiarę twierdzeniom obydwu oskarżonych, iż w tamtym czasie R. B. (1) miał pełne zaufanie do M. K. (1) i z tego względu udzielił mu pełnomocnictwa m. in. do sprzedaży nieruchomości. Wreszcie Sąd nie dał także wiary zapewnieniom oskarżonego M. K. (1), co do tego, że pokrzywdzony wiedział o terminie i miejscu zawarcia umowy ostatecznej sprzedaży nieruchomości. Przeczą temu nie tylko konsekwentne i jednoznaczne zeznania oskarżyciela posiłkowego, ale także odwołanie pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego z dnia 29.04.2002r., treść pisma z dnia 30.04.2002r. adresowana do Sądu Rejonowego (...) Zamiejscowego Wydziału Ksiąg Wieczystych w K. oraz późniejsza skarga na orzeczenie referendarza. W ocenie Sądu nie polega na prawdzie także twierdzenie oskarżonego M. K. (1), że kwotę 50.000zł przekazał pokrzywdzonemu po zawarciu umowy. W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż mimo, że początkowo R. B. (1) niezgodnie z prawdą zaprzeczał aby otrzymał od M. K. (1) tą kwotę, ale później w toku przesłuchania przed prokuratorem i Sądem przyznał, że dostał te pieniądze, ale kilka dni po powrocie ze Szwajcarii, a nie półtora miesiąca później. To sprostowanie treści zeznań pokrzywdzonego w tym fragmencie zasługuje na wiarę, zwłaszcza że z relacji oskarżyciela posiłkowego wynika, iż fakt dopłacenia mu obiecanych pieniędzy w pewien sposób go uspokoił i upewnił co do szczerości intencji oskarżonych.

Nie nadaje się na uwzględnienie także wywód M. K. (1), jakoby żona pokrzywdzonego „ jest szefem biura Rady Notarialnej w K.” i była świetnie zorientowana w umowach, zaś sam R. B. (1) był człowiekiem wykształconym i również nie po raz pierwszy zawierał akt notarialny. Zważyć bowiem należy na fakt, że żona oskarżonego istotnie pracowała w tym miejscu, lecz z wykształcenia jest magistrem chemii, a nie prawnikiem, a pracuje w charakterze koordynatora szkoleń. Natomiast R. B. (1) ukończył liceum zawodowe, posiada wykształcenie średnie i z zawodu jest mechanikiem obróbki skrawaniem. Jak wynika z jego zeznań nie zawierał wcześniej umów dotyczących nieruchomości, a jego wcześniejsze wizyty u notariusza, związane ze sprowadzaniem z Kanady samochodów osobowych dotyczyły zapewne potwierdzenia autentyczności dokumentów, czy podpisu i nie można ich żadną miarą porównywać do umów dotyczących nieruchomości, takich, jakie zostały zawarte w realiach niniejszej sprawy, zdecydowanie bardziej skomplikowanych pod względem prawnym dla tzw. przeciętnego obywatela. Podkreślanie, że R.B. (1) był przedsiębiorcą i wiedział co robi, również wbrew pozorom, jedynie na pierwszy rzut oka wydaje się być rzeczowe. W ocenie Sądu, nie uchybiając pokrzywdzonemu, trudno jednak zaliczyć go do grona doświadczonych i rzutkich przedsiębiorców, zważywszy na fakt, iż kompletnie nie znał się on na prowadzeniu tego typu działalności gospodarczej, sugerował się praktycznie wyłącznie podpowiedziami M. K. (1), zatrudnił nawet wskazane przez niego osoby, zainwestował w prowadzenie firmy znaczne środki finansowe, by na końcu, mówiąc wprost, zbankrutować.

Ponadto Sąd krytycznie ocenił także twierdzenia oskarżonych, co do tego, że pokrzywdzony zaczął kwestionować zasadność i legalność transakcji dopiero po tym jak Urząd Skarbowy w K. wycenił wartość domu na kwotę około 500 tys zł oraz po tym jak ceny nieruchomości znacząco poszły do góry. W ocenie Sądu motywacja R. B. (1) była zupełnie inna. Zaczął on po prostu zdawać sobie sprawę z tego, że został oszukany i nie dostanie żadnych pieniędzy, zaś zapewnienia oskarżonego M. K. (1) mają charakter gołosłowny, a upływ czasu działa na jego niekorzyść. Dopiero wtedy ostatecznie „przejrzał na oczy” i zdał sobie sprawę z tego, że bez skierowania sprawy na drogę procesu karnego i cywilnego nic nie osiągnie.

Pokrzywdzony R. B. (1) w trakcie pierwszego przesłuchania w toku śledztwa w dniu 19.12.2005r opisał w jakich okolicznościach natknął się na ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości położonej w R. przy ul. (...), a także kiedy i za jakie pieniądze dokonał zakupu tej nieruchomości. Ponadto opisał również w jakich okolicznościach poznał oskarżonego M. K. (1) i nawiązał z nim bliższe relacje. Odnosząc się do rzekomej sprzedaży nieruchomości przy ul. (...) pokrzywdzony zaznaczył, że tak naprawdę nie chciał sprzedawać tej nieruchomości lecz szukał możliwości zaciągnięcia pożyczki. W takich też okolicznościach za pośrednictwem M. K. (1) nawiązał kontakt z E. Ś. (1). Do spotkania doszło w Z. w Kancelarii Notarialnej, gdzie w efekcie doszło do podpisania umowy przedwstępnej sprzedaży nieruchomości. R. B. (1) opisał z jakich przyczyn doszło do zawarcia właśnie takiej, a nie innej umowy oraz dlaczego udzielił M. K. (1) pełnomocnictwa do reprezentowania go przy dalszych czynnościach prawnych związanych ze sprzedażą tego domu w R.. Pokrzywdzony przedstawił motywację, która przyświecała mu przy zawarciu tych umów oraz argumenty, jakie padły z ust obojgu oskarżonych, a które ostatecznie przekonały i upewniły go co do tego, iż zawarcie tych umów nie będzie skutkowało dla niego negatywnymi konsekwencjami. Niestety, jak się później okazało, M. K. (1) podpisał w jego imieniu umowę sprzedaży tej nieruchomości. R. B. (1) stwierdził, iż próbował prawnie odzyskać tę nieruchomość, ale okazało się, że wszystkie dokumenty były legalne, jego pełnomocnictwo też i nic w tej sprawie nie dało się, już zrobić. W taki sposób stracił nieruchomość za kwotę 100.000zł ( k. 18-21).

W trakcie kolejnych przesłuchań w toku śledztwa oskarżyciel posiłkowy udzielił dalszych odpowiedzi na zadawane mu pytania i uszczegółowił kiedy i w jakich okolicznościach wynajął dom w R. M. K. (1), a także opisał jak dalej wyglądały kwestie związane z wykańczaniem budynku mieszkalnego oraz rozliczenie należności za najem. R. B. (1) podkreślił, iż od E. Ś. (1) otrzymał jedynie pieniądze w kwocie 100.000 zł, a nie 150.000zł. Ponadto pokrzywdzony zaznaczył, że E. Ś. (1) spotkał wcześniej tylko jeden raz w 1997r lub 1998r, na imieninach M. K. (1) zorganizowanych w lokalu (...) w K. i nie utrzymywał z nim żadnych kontaktów, nie prowadził z nim interesów. Oprócz tego w trakcie przesłuchania przed prokuratorem ponownie podkreślił, iż chciał jedynie pożyczyć od E. Ś. (1) pieniądze na kilka miesięcy, ale ten zgodził się tylko na taką formę zabezpieczenia. Z relacji oskarżyciela posiłkowego wynikało, iż M. K. (1) miał być gwarantem dla E. Ś. (1) na wypadek, gdyby pokrzywdzony wyjechał za granicę i nie zwrócił pożyczki. Zdaniem pokrzywdzonego wszystko działo się szybko, on potrzebował pieniędzy i nie zastanowił się nad konsekwencjami sporządzenia takich umów. Ponadto podkreślił, że o sprzedaży nieruchomości dowiedział się dopiero w trakcie wizyty w Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych. Ponownie zaznaczył, że otrzymał jedynie kwotę 100.000zł, a pozostałej kwoty 50.000zł już od nikogo nie pobrał. Oprócz tego stwierdził, że odwołał pełnomocnictwo dla M. K. (1), jak tylko dowiedział się o sprzedaży nieruchomości. Zaznaczył, że nie zawiadamiał organów ścigania, bo myślał, że jakoś się dogada z M. K. (1) i E. Ś. (1) ( k. 33-36, 138-140).

Przesłuchiwany po raz ostatni w toku śledztwa przed prokuratorem, któremu przekazano prowadzenie sprawy do referatu, oskarżyciel posiłkowy w trakcie ponad 6 - godzinnego przesłuchania udzielił bardzo szczegółowych informacji na temat historii jego znajomości z oskarżonym M. K. (1), ze swoimi planami biznesowymi po powrocie z Kanady do Polski, a także na temat relacji z M. K. (1), które według świadka miały charakter nie tylko koleżeński, ale i przyjacielski. R. B. (1) drobiazgowo przedstawił okoliczności, które zmusiły go do poszukiwania dodatkowych środków finansowych i doprowadziły do nawiązania kontaktów z oskarżonym E. Ś. (1). Ponadto szczegółowo przedstawił jak wyglądał przebieg spotkania w Kancelarii Notarialnej, jaka była argumentacja oskarżonego E. Ś. (1), a także M. K. (1) i co zadecydowało, że ostatecznie podjął tą decyzję co do tego, iż podpisze umowę przedwstępną sprzedaży nieruchomości oraz pełnomocnictwo do zawarcia umowy dla oskarżonego M. K. (1). Ponadto świadek dokładnie opisał jakie były efekty jego wyjazdu do Szwajcarii i jak dalej układały się jego relacje z M. K. (1). Oprócz tego

przedstawił dlaczego skontaktował się ponownie z W. K. (1), próbując pożyczyć od niego pieniądze mimo, iż była to dla niego niezręczna sytuacja, ponieważ dopiero co zwrócił mu pożyczone dawno środki finansowe. Następnie opisał szczegółowo w jakich okolicznościach dowiedział się o tym, że jego nieruchomość została sprzedana i jakie podejmował działania w celu zminimalizowania swoich strat finansowych. Drobiazgowo przedstawił przy tym motywację, która skłoniła go do podjęcia takich, a nie innych kroków i jednocześnie do zaniechania zawiadamiania organów ścigania i występowania na drogę sądową. Ponadto opisał także, między innymi, jaki był stan techniczny domu w R., dlaczego nie kwestionował wartości nieruchomości wyliczonej przez Urząd Skarbowy i dlaczego tak długo ufał M. K. (1) (k. 464-474). Przesłuchiwany w toku rozprawy głównej z udziałem biegłego psychologa oskarżyciel posiłkowy ponownie szczegółowo opisał kiedy i w jakich okolicznościach poznał się z oskarżonym M. K. (1), kiedy założył firmę (...) i w jakich okolicznościach doszło do zakończenia działalności tego podmiotu gospodarczego, a także w jakich okolicznościach zakupił dom w miejscowości R. i jak doszło do sprzedaży tej nieruchomości. Ponadto odniósł się do treści swoich zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego, wyjaśniając szczegółowo dlaczego składał zeznania mniej lub bardziej obszerne. Ponadto udzielił odpowiedzi na cały szereg niejednokrotnie powtarzających się pytań, zwłaszcza ze strony obrońców oskarżonych (k. 1027-1033, 1045-1051).

Przed przystąpieniem do szczegółowej oceny treści zeznań oskarżyciela posiłkowego R.B. (1) stwierdzić należy, iż w realiach niniejszej sprawy niewątpliwie jest to dowód o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia ewentualnej odpowiedzialności karnej oskarżonych. Zdaniem Sądu Okręgowego, analizując szczegółowo treść zeznań pokrzywdzonego, stwierdzić należy, iż poza jedną kwestią zeznania te w całości zasługują na wiarę, bowiem są one konsekwentne, logiczne, spójne i znajdują potwierdzenie w pozostałym, zebranym w sprawie materiale dowodowym. Pokrzywdzony był przesłuchiwany w toku śledztwa łącznie cztery razy, przy czym istotnie, poza ostatnim przesłuchaniem, trzy pierwsze protokoły były, niestety, dość zdawkowe, co z uwagi na charakter i specyfikę sprawy, nie sprzyjało wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności. Dopiero przesłuchanie z dnia 10 grudnia 2009 roku było przesłuchaniem pełnym, rzetelnym, dającym odpowiedź na niemal wszystkie istotne kwestie i pozwalającym na wyrobienie przez prokuratora poglądu co do wiarygodności przesłuchiwanego świadka. Niestety, jak uczą zasady doświadczenia życiowego i zawodowego, bardzo często świadkowie są przesłuchiwani przez przedstawicieli organów ścigania w sposób dość pobieżny, co nie sprzyja dotarciu do prawdy materialnej i wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności danej sprawy. Oczywiście, w przypadku niektórych stosunkowo prostych przestępstw, niejednokrotnie wystarczającym jest krótkie przesłuchanie, które spełni cele postępowania karnego i pozwoli na udzielenie odpowiedzi czy i w jakich okolicznościach doszło do popełnienia przestępstwa oraz kto jest sprawcą tegoż przestępstwa. Niestety, w przypadku sytuacji skomplikowanych pod względem faktycznym i prawnym, nieodzowne jest szczegółowe, a niekiedy wręcz drobiazgowo rozpytanie świadka i skonfrontowanie treści wypowiedzi z zebranym w sprawie materiałem dowodowym. Bez wątplenia w realiach niniejszej sprawy mamy do czynienia z dość skomplikowaną materią, której wyjaśnienie wymaga zagłębienia się w szczegóły i przeanalizowania wielu kwestii. Odnosząc te rozważania natury ogólnej do pokrzywdzonego R.B. (1), stwierdzić należy w pierwszej kolejności, iż niewątpliwie jego relacje, mimo, że początkowo dość zdawkowe, to jednak przez cały czas mają przymiot relacji konsekwentnych i szczerych. Sąd Okręgowy przesłuchując na dwóch terminach rozpraw pokrzywdzonego i to w obecności biegłego psychologa, doszedł do wniosku, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań oskarżyciela posiłkowego. Oczywiście nie bez znaczenia dla takiej oceny treści zeznań świadka była także opinia psychologiczna sporządzona przez biegłego sądowego z zakresu psychologii S. K. (1)(k. 1064-1067). Z treści tej opinii wynika, m.in. iż w zachowaniu świadka dało się zauważyć, że jest o obniżonym napędzie psychoruchowym, tempo kojarzenia i wypowiedzi ma zwolnione. Na początku zeznań miał trudności w zachowaniu chronologii zdarzeń, był nieco zagubiony. Relacjonując zdarzenie, cofał się w czasie, robił konieczne dygresje. Poza osłabieniem dynamiki, zdolność werbalizacji prawidłowa, wypowiedź logiczna. Zdolność rozumowania przyczynowo- skutkowego, prawidłowa. Afekt błady, twarz przez większą część zeznań z uboga mimiką, nastrój obniżony. W części zeznań, gdy powracał do wspomnień o tym jak uzyskał w Biurze Ksiąg Wieczystych informację o sprzedaży nieruchomości, zdradzał wyraźnie podwyższony niepokój psychoruchowy, mówił cichym głosem, zagubiony, bezradny. Pod koniec zeznań miał trudności w podaniu roku ukończenia szkoły oraz wyjazdu do Kanady. Na kolejnym terminie rozprawy, odpowiadając na pytania obrony, widoczny był brak pewności siebie, brak zdecydowania. Mówił cicho, niepewnie, chwilami jakby wyłączony. W odpowiedzi na niektóre pytania drobiazgowy. Większe zagubienie, zdziwienie, dezorientacja pojawiały

się przy niektórych pytaniach obrońców, głównie po pytaniach o szczegóły już podane we wcześniejszych zeznaniach, pytaniach o ocenę racjonalną swego zachowania, pytaniach o ocenę prawną umowy, pełnomocnictwa, oświadczenia woli itp. Natomiast w trakcie badania testowego, świadek był w dobrym kontakcie słownym, wszechstronnie zorientowany. Wyraźnie i bardziej pewny siebie i zdecydowany w porównaniu do zachowania na rozprawie. Zdaniem biegłego, wyniki skal kontrolnych w normie, nie wskazują na zafalszowanie profilu. Badany w nastroju obniżonym, z poczuciem bezradności, nieszczęśliwy. Zamknięty w sobie, nieco wycofujący się. Ujawnia niezadowolenie z siebie, z tendencją do nadmiernego krytycyzmu wobec siebie. Skoncentrowany na swoim stanie zdrowia, odczuwa wiele dolegliwości fizycznych, z poczuciem zmęczenia, osłabienia. Jest osobą zrównoważoną emocjonalnie, opanowaną, nieco flegmatyczną. Cechuje go niski poziom energii i aktywności, słaba motywacja. W kontaktach interpersonalnych szczery, zależny, podatny na wpływ innych.

W ocenie biegłego poziom sprawności intelektualnej R.B. (1) znajduje się w granicach normy. Jego zdolność spostrzegania nie budzi zastrzeżeń. Zaznaczona jest nieco osłabiona pamięć, ale nie ma to istotnego znaczenia i nie jest to widoczne w przypominaniu podstawowych zdarzeń i głównych ich elementów. Wyniki badania psychologicznego nie przemawiają za zmianami organicznymi OUN. Można wnioskować o udziale czynnika emocjonalnego w osłabieniu trudności przypominania niektórych szczegółów, co jest widoczne w trakcie składania zeznań, a nie uwidacznia się w warunkach badania psychologicznego. Świadek nie zdradza skłonności do konfabulacji. Zeznania świadka w trakcie składania spontanicznych zeznań, odzwierciedlają jego stan emocjonalny, niepokoje, konflikty i nastawienia w okresie objętym wspomnieniami. Treść zeznań jest spójna logicznie i spójna ze stanem psychicznym świadka. W zeznaniach występują szczegóły dobrze osadzone w kontekście, znajdują się opisy interakcji, odzwierciedlone są stany emocjonalne i myśli świadka. Natomiast w trakcie odpowiadania na pytania obrońców zagubienie świadka wynika z faktu konieczności zdystansowania się do swych emocji, stanu przeżyć i dokonania analizy racjonalnej tej samej sytuacji z koniecznością dostrzeżenia szczegółów, na których nie koncentrował się z uwagi na stan psychiczny, w jakim się znajdował w chwili podpisywania umowy i pełnomocnictwa. Dodatkową trudność stanowi oczekiwanie od świadka analizy sytuacji z prawnego punktu widzenia. Przemawia to za tym, że świadek przyjmował propozycje oskarżonych w trudnej dla niego sytuacji, a nie analizował prawnych aspektów umowy i pełnomocnictwa, działał w głównej mierze kierując się zaufaniem i emocjami, a nie racjonalną analizą sytuacji prawnej.

Sąd Okręgowy w całości podzielił ustalenia i wnioski płynące z opinii biegłego psychologa, bowiem w ocenie Sądu, opinia biegłego jest wnikliwa, pełna, rzetelna, nie zawiera w sobie wewnętrznych sprzeczności i z tych też przyczyn brak jest podstaw do kwestionowania wniosków z niej płynących, zwłaszcza zważywszy na fakt, iż biegły S. K. (1) jest bardzo doświadczonego biegłym z kilkudziesięcioletnim stażem w zawodzie.

Wracając do treści zeznań pokrzywdzonego, należy z całą stanowczością podkreślić, iż wbrew zarzutom obrony, nie ma w nich żadnych nielogiczności, nieścisłości czy wewnętrznych sprzeczności, poza jedną, o której będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

W przekonaniu Sądu, oskarżyciel posiłkowy istotnie niemal bezgranicznie wierzył i ufał oskarżonemu M. K. (1). Znamienne w tym przedmiocie są zeznania świadków W. K. (1) i M. D. (1), osób, które prywatnie znały od lat pokrzywdzonego i jego brata i dysponują stosowną wiedzą, aby dokonać podstawowej przynajmniej charakterystyki R.B. (1) jako człowieka. W. K. (1) przesłuchiwany szczegółowo w toku postępowania sądowego, opisał w jakich okolicznościach pokrzywdzony zgłosił się do niego i stwierdził, m.in. że po tym jak skierował go do prawników w firmie jego ojca, którzy przedstawili mu swój pogląd na sprawę „to był załamany, on wyraźnie nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. On początkowo szukał dla siebie szansy w tym, że wypowiedział tę umowę, tym, że chciał unieważnić działanie tego pełnomocnika przed terminem określonym w tej umowie przedwstępnej...” Dalej świadek stwierdził, iż prywatnie uważa, że R.B. (1) jest człowiekiem bardzo łatwowiernym i po prostu został oszukany. Stwierdził także, iż od razu radził pokrzywdzonemu zawiadomienie Prokuratury lub wystąpienie na drogę cywilną. Tymczasem świadek mimo, iż nie wie, co dokładnie robił pokrzywdzony, to wyraził przypuszczenie, że on, niestety, ponownie uwierzył M. K. (1), który zapewniał go, że ureguluje mu różnicę w cenie, że cała sytuacja zakończy się dla pokrzywdzonego pomyślnie, W. K. (1) wyraźnie stwierdził, że on osobiście ocenia to zachowanie jako wyjątkowo naiwne, ponieważ sam nie rozmawiałby już z człowiekiem, który najpierw go oszukał, a następnie zapewnia go, że wszystko odkręci,

naprawi. Z kolei świadek M. D. (1), który pokrzywdzonego i jego brata znał od wielu lat, wprost wyraził pogląd, iż obydwaj są bardzo łatwowiernymi i uczciwymi ludźmi, przy czym nie potrafił stwierdzić z czego to się bierze, wyrażając przypuszczenie, że być może z braku doświadczenia. Świadek nie miał wątpliwości, iż zostali oszukani. Nieco dosadnie, ale M. D. (1) stwierdził także, że „oni byli tym K. zachwyceni”. Następnie dodał, że dla niego, nie ubliżając nikomu, M. K. (1) to jest „biznesmen za dychę z Ł. czy Z., a oni są tak łatwowierni i byli nim zachwyceni”.

Zdaniem Sądu Okręgowego, analizując całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego i działania podejmowane przez pokrzywdzonego, nie można wysnuć wniosku, jak czyni to obrona, że R. B. (1) nie zrobił nic, co by wskazywało na to, iż od początku miał zamiar pożyczyć pieniądze, a nie sprzedać swoją nieruchomość. Wbrew wywodom obrońców oskarżonych, R.B. (1) od samego początku nie godził się z tym co zaistniało i był faktem sprzedaży nieruchomości załamany. O tym, że nie miał zamiaru sprzedaży nieruchomości, przekonuje nie tylko treść jego zeznań, ale przede wszystkim fakt odwołania pełnomocnictwa M. K. (1) w dniu 29 kwietnia 2002r. (k.44) oraz treść pisma z dnia 30 kwietnia 2002r. (k.481-482) z których to dokumentów jednoznacznie wynika, iż zawarcie umowy sprzedaży nieruchomości było w jego ocenie przedwczesne, nielojalne i sprzeczne z jego wolą. Taki sam wniosek wynika z treści skargi na orzeczenie referendarza z dnia 21 stycznia 2003 roku (k.45-46). Dokumenty te zadają kłam wersji prezentowanej przez oskarżonych i ich obrońców, że R. B. (1) zdecydował się na sprzedaż nieruchomości, ponieważ pilnie potrzebował pieniędzy, a dopiero po latach, po tym jak zorientował się jak wiele stracił, podejmuje działania w postaci zawiadomienia organów ścigania i występowania na drogę procesu cywilnego.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, w pełni wiarygodne są twierdzenia oskarżyciela posiłkowego, że w dniu 2 marca 2002 roku, nie znajdował się on w sytuacji bez wyjścia, nie miał, jak mówił jego brat R. „noża na gardle”, aby musiał decydować się na sprzedaż nieruchomości. Pokrzywdzony istotnie potrzebował pieniędzy, bo jego brat i znajomi, którzy pożyczili mu i to dawno spore środki finansowe, domagali się ich zwrotu. Było mu z tego powodu niezręcznie, chciał oddać te pieniądze, lecz nie było żadnego racjonalnego powodu, aby sprzedawać nieruchomość. Nieruchomość tą od samego początku, tj. od 1997 roku oskarżyciel posiłkowy traktował jako doskonałą lokatę kapitału. Kupił ją za 292.000 złotych, zainwestował w wykończenie domu co najmniej ponad 100.000 złotych i istotnie, byłoby niedorzecznością stwierdzić, iż chciał ją sprzedać za 200.000 złotych, skoro, po dosłownie kilku miesiącach, mógłby za nią uzyskać w granicach co najmniej 1500.000 złotych. Zdaniem Sądu pokrzywdzony w 2002 roku nie miał tak trudnej sytuacji jak w roku 2006. gdy zdecydował się wspólnie z bratem na sprzedaż domu przy ulicy (...) w K.. Na marginesie należy zauważyć, iż wbrew twierdzeniom M. K. (1), nieruchomość ta nie została sprzedana za kwotę około 500.000 złotych, lecz za 680.000 złotych, co wynika z treści aktu notarialnego. W 2006 roku oskarżyciel posiłkowy istotnie, był w sytuacji bez wyjścia, ponieważ miał same długi, które musiał uregulować. Natomiast w 2002 roku jego sytuacja wcale nie była aż taka zła, ponieważ w bliskiej perspektywie przy sprzedaży nieruchomości, mógł uzyskać takie środki finansowe, które pozwoliłyby mu zawiązką spłacić wierzycieli, a pozostałą kwotę zainwestować w taki sposób, aby zapewniła mu byt na przyszłość. Nie zasługuje także w ocenie Sądu na uwzględnienie argumentu podnoszonego przez obrońców, iż nielogicznym było pożyczanie pieniędzy od E. Ś. (1), skoro za kilka dni miałby je uzyskać od M. K. (1) po przywiezieniu pieniędzy ze Szwajcarii. Posługując się tym argumentem obrona raczy zapominać, iż M. K. (1) od początku przedstawił operację „odblokowania” pieniędzy ze Szwajcarii jako dość trudną i skomplikowaną operację finansową, która musiała potrwać i wymagała około miesiąca czasu. Tak też to wyglądało z punktu widzenia oskarżyciela posiłkowego i jego brata, po wizycie w bliżej nieustalonej firmie księgowej, czy consultingowej we F.. Nie jest także prawdą, aby R.B. (1) nie robił nic, by później pozyskać te pieniądze ze Szwajcarii, ponieważ to M. K. (1) zobowiązał się, iż ze swojej strony załatwi tych kilka formalności. Na wielokrotne ponaglenia pokrzywdzonego, M. K. (1) odpowiadał, że jeszcze nie wszystko jest załatwione i nie ma po co jechać do Szwajcarii.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, oskarżyciel posiłkowy w trakcie wizyty w Kancelarii Notarialnej w M., mimo iż został całkowicie zaskoczony tym, co usłyszał na miejscu, to po przedstawieniu punktu widzenia E. Ś. (1), a następnie M. K. (1), przytoczonych przez nich argumentów, wbrew pozorom, mógł dać się przekonać, że podpisując umowy o takiej treści, niczym nie ryzykuje, zwłaszcza że zaufał przyjacielowi. Ponadto w ocenie Sądu, argumenty obrony przemawiające za tym, iż R.B. (1) nie powinien mieć zaufania do M. K. (1), który w przeszłości zachowywał się inaczej niż zapewniał, tylko na pierwszy rzut oka, są w pełni racjonalne. Należy bowiem te argumenty odnieść do osoby



oskarżyciela posiłkowego, dla którego M. K. (1) był swoistym „guru”, który zawsze w racjonalny sposób i to dla obydwu braci B. potrafił wytłumaczyć się ze wszystkiego. Należy w tym miejscu zauważyć, iż jak wynika z zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, w społeczeństwie powszechnie jest, niestety, przekonanie, wzmacniane zwłaszcza przez przedstawicieli środków masowego przekazu, o złych, niekompetentnych urzędnikach, przedstawicielach urzędów celnych, skarbowych, a nawet prokuratorach i sędziach. Temu tematowi poświęcone są liczne programy publicystyczne, nawet powstają filmy fabularne chętnie oglądane przez liczną publiczność i skoro, niestety, znacząca część obywateli naszego kraju głęboko wierzy w prawdziwość tych wielokrotnie tendencyjnych, jednostronnych opowieści, to dlaczego M. K. (1) miałby nie wierzyć przyjacielowi, który zapewne w podobny sposób przedstawiał mu swoje własne problemy z urzędami celnymi czy skarbowymi, nawet wobec zetknięcia się z faktami, które winny obudzić jego czujność czy też skłonić do bardziej krytycznej oceny relacji kolegi.

Zdaniem Sądu Okręgowego, jak najbardziej wiarygodne są tłumaczenia pokrzywdzonego, dlaczego nie zdecydował się on od początku na zawiadomienie Prokuratury i nie występował na drogę procesu cywilnego, a także dlaczego nie kwestionował wyceny wartości nieruchomości dokonanej przez Urząd Skarbowy w K.. Ta motywacja z punktu widzenia Sądu, mimo, że obiektywnie błędna i naiwna, mogła przyświecać pokrzywdzonemu i powstrzymać go przed podejmowaniem skutecznych kroków prawnych. R.B. (1), jak zaznaczono we wcześniejszej części uzasadnienia, niewątpliwie jest człowiekiem naiwnym i łatwowiernym. Sąd odnosi wrażenie, podobnie jak i świadkowie M. D. (1) i W. K. (1), że oskarżyciel posiłkowy, mimo, iż został oszukany, to jednak w dalszym ciągu wierzył M. K. (1), że uzyska od niego jakąś formę rekompensaty, jakieś dodatkowe pieniądze. Co więcej, Sąd jest przekonany, że gdyby oskarżeni zachowali odrobinę przyzwoitości i nawet po latach dopłacili pokrzywdzonemu kilkaset tysięcy złotych, to z pewnością uznałby sprawę za zamkniętą i nie wnosił przeciwko nim żadnych roszczeń. Jednak w przekonaniu Sądu, mimo całej naiwności i łatwowierności R.B. (1), jest on osobą zdrową psychicznie i potrafi liczyć. Z tego też względu nie mógł on pogodzić się z faktem, że nieruchomość, która miała być inwestycją jego życia i przynieść mu znaczące zyski, w którą zainwestował ponad 400.000zł, została sprzedana za kwotę 150.000zł. Dlatego też zaczął chorować, popadł w depresję, nie potrafił zapomnieć o całej tej sytuacji. Dopiero po latach widząc, że zapewnienia M. K. (1) są wyłącznie gołosłowne, zdał sobie wreszcie sprawę, że jeśli nie podejmie żadnych kroków, to nic dla siebie nie uzyska i bezpowrotnie utraci nieruchomość zaoferowaną do sprzedaży przez nowego właściciela. Tylko i wyłącznie z tego względu zdecydował się wreszcie na podjęcie kroków prawnych.

Zdaniem Sądu Okręgowego, jedyny fragment zeznań oskarżyciela posiłkowego, w którym można dostrzec wewnętrzną sprzeczność, to fragment odnoszący się do dopłacenia mu kwoty 50.000zł. Zważyć bowiem należy na fakt, iż w początkowej fazie postępowania przygotowawczego, R.B. (1) zaprzeczał, aby otrzymał tę kwotę, dopiero później słuchany przed prokuratorem i sądem, przyznał, że jednak te pieniądze od M. K. (1), po kilku dniach po powrocie ze Szwajcarii, otrzymał. W przekonaniu Sądu, pokrzywdzony w racjonalny sposób wyjaśnił tę kwestię i tłumaczenie to zasługuje na uwzględnienie, o czym była mowa przy ocenie treści wyjaśnień oskarżonych.

Reasumując, analizując szczegółowo treść obszernych zeznań oskarżyciela posiłkowego i konfrontując je z jego właściwościami i warunkami osobistymi, stwierdzić należy dobitnie, że R. B. (1) nie byłby w stanie uknuć intrygi i przygotować i wymyślić nieprawdziwej historii, ponieważ podana przez niego wersja wydarzeń, motywacja, którą się kierował przy poszczególnych działaniach lub zaniechaniach, jest w wielu detalach i szczegółach niezwykle logiczna i znajduje potwierdzenie w zebranych materiale dowodowym.

Świadek R. B. (2) w toku śledztwa przed pierwszym prokuratorem prowadzącym sprawę, podobnie jak i pokrzywdzony udzielił odpowiedzi na kilka pytań, przedstawiając ogólnie, w jakich okolicznościach i za jaką cenę jego brat nabył posiadłość, położoną w R., a także dlaczego zwrócił się o pożyczkę do E. Ś. (1) i jakie były tego konsekwencje (k. 189-190).

Przesłuchiwany w trakcie rozprawy głównej bardzo szczegółowo opisał, w jakich okolicznościach poznał oskarżonego M. K. (1), zaznaczając, że podobnie jak i jego brata R. połączyły go z nim zażyłe, koleżeńskie relacje, wskazując przy tym, na czym one polegały. Przedstawił także okoliczności w jakich jego brat rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej pod firmą (...), a także okoliczności zakupu nieruchomości w R.. Zrelacjonował szczegółowo z jakich

przyczyn jego brat rozpoczął poszukiwania osoby, która byłaby w stanie pożyczyć mu większą ilość pieniędzy i że w taki właśnie sposób dotarł do E. Ś. (1). Następnie opisał także przebieg zdarzeń związanych z próbą pozyskania środków finansowych M. K. (1) ze Szwajcarii oraz okoliczności, w jakich jego brat zawarł umowę przedwstępną sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego oraz umowę pełnomocnictwa oraz w jakich okolicznościach w praktyce utracił tę nieruchomość. Zaznaczył przy tym, że o większości zdarzeń z tym związanych swoją wiedzę czerpie z relacji brata (k. 189-190, 1076-1081).

Sąd Okręgowy w całości dał wiarę zeznaniom R. B. (2), ponieważ podobnie jak i w przypadku jego brata R., mają one przymiot relacji szczerych, logicznych i spójnych, znajdujących potwierdzenie w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Znamionym przy tym jest, że R. B. (2) opisał relacje z oskarżonym M. K. (1) ze swojego punktu widzenia, wzbogacając je o dodatkowe szczegóły, o których jego brat np. w ogóle nie wspominał, lub o których, co oczywiście zeznawał ze swojego punktu widzenia. W ocenie Sądu, jego zeznania w tym zakresie są jak najbardziej wiarygodne, ponieważ paradoksalnie znajdują potwierdzenie w zeznaniach W. K. (1) i M. D. (1), osób postronnych i obcych, którzy podkreślali, iż to obydwaj bracia B. byli „zapatrzeni” w M. K. (1). Zdaniem Sądu, relacje R. B. (2) zasługują na wiarę także i z tego powodu, że nie starał się on w niczym przesadzać, nie unikał udzielenia odpowiedzi na pytania odnoszące się do sytuacji trudnych, np. z punktu widzenia relacji panujących między członkami jego najbliższej rodziny. Sąd nie podzielił jedynie poglądu świadka, co do tego, że oskarżony E. Ś. (1) wspólnie ze swoją żoną wyłudził dom w oparciu o podobny mechanizm, aczkolwiek faktem można powiedzieć powszechnie znanym w miejscowym środowisku jest, że nieco zbliżona sytuacja, o której zeznawał świadek istotnie miała miejsce, co nie oznacza, że w tamtym przypadku została uznana za przestępstwo i może być porównywana.

Sąd, jak zaznaczono już we wcześniejszej części uzasadnienia, dał także w całości wiarę zeznaniom świadków M. D. (1) (k. 187-188, 197-198, 1082-1083) i W. K. (1) (k. 191-192, 195-197, 1084-1086), znajomych oskarżyciela posiłkowego i jego brata, którzy niezależnie od siebie pożyczyci pokrzywdzonemu pewną kwotę pieniędzy. Także i w stosunku do zeznań tych osób, brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. Jednocześnie zeznania te wzmacniają wiarygodność relacji R. B. (1), mimo, że odnośnie większości zdarzeń świadkowie ci swoją wiedzę czerpią z relacji pokrzywdzonego. Co istotne i niezmiernie charakterystyczne, zwłaszcza zeznania W. K. (1) są konkretne, rzeczowe, a nade wszystko z pewnością nie gołosłowne. Zważyć bowiem należy na fakt, że to W. K. (1) był tą osobą, która jako jedna z pierwszych dowiedziała się o oszustwie i jego mechanizmie od ofiary, to on skontaktował R. B. (1) z prawnikami, zatrudnionymi w firmie jego ojca, którzy po zrelacjonowaniu im całej sprawy, przedstawieniu dokumentów, uzmysłowili pokrzywdzonemu jakie były i są skutki prawne jego działań i wyrazili pogląd, że udowodnienie oszustwa będzie w tym przypadku bardzo trudne i najlepiej będzie, jeśli to możliwe próbować załatwić sprawę polubownie. Twierdzenia świadka w tym zakresie znajdują w całej rozciągłości potwierdzenie w relacjach oskarżyciela posiłkowego. Kolejnym przykładem rzeczowości i istotności wypowiedzi W. K. (1) dla rozstrzygnięcia sprawy jest jego relacja, że wiedział on o tym, że pokrzywdzony kupił dom po to, aby na nim zarobić i sprzedać go po upływie 5 lat, że inwestował w dom i go wykańczał. Nade wszystko zaś, że świadek od lat śledzi rynek nieruchomości, jest zorientowany w cenach i to on zauważył, że nieruchomość została zaoferowana do sprzedaży z periodyku (...) za cenę oscylującą w granicach 2 mln zł, o czym powiadomił R. B. (1), zdając sobie sprawę z tego, że nie będzie on z tego powodu zadowolony. Na dowód powyższego, wezwany przed Sąd W. K. (1) przedstawił oferty sprzedaży nieruchomości, które ukazały się w czasie, gdy nieruchomość ta należała już do oskarżonego E. Ś. (1) (k. 1103-1110). Fakt załączenia tych ofert jednoznacznie dowodzi prawdomówności zeznań świadka.

Sąd Okręgowy generalnie nie znalazł także podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadków M. S. (k. 1241-1242) i T. K. (k. 1242-1243), którzy jednak niewiele istotnego wnieśli do sprawy. Co charakterystyczne dowód z zeznań tych świadków został dopuszczony na wniosek obrońcy oskarżonego M. K. (1) i świadkowie ci rzekomo mieli posiadać wiedzę na okoliczności zakupu nieruchomości w R., na okoliczności zawarcia umowy w formie aktu notarialnego przenoszącej własność nieruchomości, wzajemnych rozliczeń finansowych między M. K. (1), a R. B. (1) oraz na okoliczność nakładów ponoszonych na tę nieruchomość po jej zakupie przez R. B. (1) (k. 1087), co jak się okazało absolutnie nie polegało na prawdzie, mimo, iż świadkowie od lat znają M. K. (1) i jak się wydaje utrzymują z nim dobre relacje.

Sąd krytycznie ocenił jedynie zeznania świadka A. B. (1) ( k. 1267-1270) , bowiem są one całkowicie odosobnione i niewiarygodne. W ocenie Sądu A. B. (1) jest bardzo dobrym znajomym M. K. (1) i poprzez złożenie zeznań o tej treści usiłuje pomóc koledze w uniknięciu odpowiedzialności karnej, twierdząc niezgodnie z prawdą, że R. B. (1) chciał swoje rozliczenia z M. K. (1) i E. Ś. (1) zamknąć poprzez sprzedaż nieruchomości. Zdaniem Sądu, A. B. (1) nie minął się z prawdą jedynie wtedy, gdy twierdził, że cena działki oscylująca w granicach ok.500.000 zł była bardzo atrakcyjna, biorąc pod uwagę zarówno dom, jego usytuowanie jak i półhektarową działkę, którą można było bez problemu podzielić i jeszcze na niej wybudować minimum dwa domy.

Sąd Okręgowy nie znalazł także żadnych racjonalnych podstaw do kwestionowania ustaleń i wniosków płynących zarówno z opinii pisemnej, jak i opinii uzupełniającej biegłego z zakresu wyceny nieruchomości i budownictwa mgr inż. S. S. (2) (k.99-120,1324-1326). W przekonaniu Sądu, opinia biegłego w tym zakresie jest pełna, rzetelna, wyczerpująca i nie ma żadnych racjonalnych i obiektywnych powodów do kwestionowania wyceny wartości rynkowej nieruchomości na dzień 15 kwietnia 2002 roku. Zastrzeżenia formułowane pod adresem opinii przez obrońców oskarżonych, mają charakter li tylko i wyłącznie polemiczny, zaś niektórych z kwestii w chwili obecnej rozstrzygnąć i wyjaśnić się już nie da i ewentualna opinia innego biegłego, nie jest w stanie w tym zakresie niczego zmienić. W przekonaniu Sądu Okręgowego, zwykle zasady logiki i doświadczenia życiowego, wskazują na to, iż wycena wartości nieruchomości jest jak najbardziej trafna. Zważyć bowiem należy na fakt, iż nieruchomość ma powierzchnię 47arów, zaś wybudowany budynek mieszkalny charakter rezydencji. Oczywistym dla Sądu jest, że ceny nieruchomości w K. i okolicach są zdecydowanie wyższe niż np. w C., zaś sama wartość powierzchni takiej działki w C. lub najbliższych jej okolicach w 2002 roku, oscylowałyby w granicach 500.000zł . Wyjątkowo przewrotne wydają się zarzuty obrony, iż rzekomo budynek został wzniesiony bez pozwolenia na budowę. W pierwszej kolejności wypada bowiem podkreślić, iż to oskarżeni dysponują całą dokumentacją budynku. Z całą pewnością oskarżyciel posiłkowy nie jest w jej posiadaniu, ponieważ dokumentacja ta po zlikwidowaniu firmy (...), została przeniesiona z wynajmowanych pomieszczeń w K. przy ul. (...) do R., gdzie wszak przez kilka lat nieprzerwanie do momentu tymczasowego aresztowania mieszkał oskarżony M. K. (1). Twierdzenie, że jakkolwiek bank udzieliłby kredytu na budowę nieruchomości bez istnienia formalnego pozwolenia na budowę , jest wyjątkowo naiwne i nie zasługuje na uwzględnienie. Zatem w przekonaniu Sądu, w dokumentacji, która jest cały czas w posiadaniu oskarżonych, z całą pewnością znajduje się także decyzja o pozwoleniu na budowę. Faktem jest, iż budynek nie posiada odbiorów technicznych i pozwolenia na użytkowanie, ale jak wynika z opinii biegłego, załatwienie tego typu formalności, nie nastęrcza żadnych trudności i nie wiąże się z jakimiś ogromnymi kosztami.

Sąd rozpoznając sprawę, nie znalazł także podstaw do kwestionowania innych dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego rozpoznając sprawę w granicach zakreślonych zarzutem aktu oskarżenia, w przekonaniu Sądu istnieją pełne podstawy do przypisania oskarżonym przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 296§ 3 kk w zw. z art. 296 § 1 i 2 kk przy zast. art. 11 § 2 kk.

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia przyczyn przypisania oskarżonym takiej właśnie kwalifikacji prawnej czynu przy zmienionym opisie tegoż czynu, Sąd uznaje za konieczne i celowe poczynienie jeszcze kilku uwag natury ogólnej. Otóż w każdym demokratycznym państwie prawnym, a takim jest Rzeczpospolita Polska, prawo, jego poszczególne dziedziny i gałęzie, stworzone zostały nie dla prawników, ale dla obywateli. W niezwykle trafny i przejmujący sposób stanowi o tym preambuła do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także przepisy art. 2, 5,21,31 czy 64 tejsze Konstytucji. Oczywistym jest, iż wobec wysokiego stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa, znacznego stopnia skomplikowania różnego rodzaju rozwiązań i instrumentów, ustawodawca musi w przejrzysty, ale i w sprawiedliwy sposób uregulować cały szereg rozmaitych kwestii. Prawo nie może nigdy stanowić pułapki dla przeciętnego obywatela, nie posiadającego stosownej wiedzy i wykształcenia prawniczego. Dlatego też tak ważne jest

w wielu przypadkach, aby nie oceniać treści czynności prawnej wyłącznie przez pryzmat jej nazwy czy formy, lecz zgodnie z rzeczywistą wolą stron.

Podkreślić także wypada, że proces karny różni się zdecydowanie do procesu cywilnego i obowiązkiem sądu karnego przez cały czas, mimo rewolucyjnych zmian w procedurze karnej, które obowiązują od 1 lipca 2015r., jest ustalenie prawdy obiektywnej, a nie rozstrzygnięcie na temat przedmiotu sprawy wedle zasad tzw. prawdy sądowej. Zasady prawa cywilnego różnią się zdecydowanie w tym zakresie, bowiem zgodnie z treścią art. 6 kc, to na stronie w toku procesu cywilnego ciąży obowiązek udowodnienia faktu, z którego wywodzi ona określone skutki prawne. Jeśli strona nie podoła z różnych przyczyn temu obowiązkowi, to może mieć problemy z udowodnieniem zasadności swojego żądania i przegrać sprawę nawet taką, która na pierwszy rzut oka, wydaje się być oczywista. Sąd karny rozpoznając sprawę zgodnie z treścią art. 8§ 1 kpk nie jest także związany rozstrzygnięciem Sądu cywilnego.

Przenosząc te rozważania natury ogólnej na grunt niniejszej sprawy, należy zauważyć, że być może zdecydowanie łatwiejszym rozstrzygnięciem dla Sądu byłoby uniewinnienie oskarżonych i oparcie się na korzystnych dla nich rozstrzygnięciach sądów cywilnych. Nie jest jednak powinnością sądu karnego wydawanie łatwiejszych do uzasadnienia orzeczeń, lecz ustalenie prawdy i wydawanie wyroków sprawiedliwych. Analizując całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego, ale tylko w sposób bardzo metodyczny, wnikliwy i dogłębny, nie można nie dojść do przekonania, że prawda jest taka, iż R. B. (1) został przez oskarżonych oszukany i nie miał zamiaru w dniu 2 marca 2002 roku sprzedać swojej nieruchomości, a chciał jedynie pożyczyć pieniądze na okres niespełna 2 miesięcy. Tylko bardzo powierzchowna i pozbawiona wnikliwości ocena materiału dowodowego, ograniczająca się do badania samej treści aktów notarialnych - mogłaby prowadzić do wniosku, iż zachowanie oskarżonych było zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym i nie krzywdziło R. B. (1).

Nie jest prawdą teza obrony, iż oskarżenie opiera się na jedynym dowodzie w postaci zeznań pokrzywdzonego i to złożonych w 2009 roku, 7 lat po zdarzeniu. W ocenie Sądu Okręgowego, absolutnie nie jest prawdą, iż zeznania te pozostają w sprzeczności z innymi dowodami, są nielogiczne i wewnętrznie sprzeczne. Wręcz przeciwnie, jest dokładnie odwrotnie, co Sąd starał się szczegółowo we wcześniejszej części uzasadnienia, zwłaszcza przy ocenie treści wyjaśnień oskarżonych i zeznań pokrzywdzonego, przedstawić.

Zdaniem Sądu, faktem jest, że R. B. (1) niejako na „własne życzenie” „postarał się”, aby sprawa przybrała dla niego jak najgorszy obrót i przez kilka lat zwlekał z podjęciem kroków prawnych, co zresztą skwapliwie zostało wykorzystane przez oskarżonych na jego niekorzyść. Jak już podjął kroki prawne, zwłaszcza występując na drogę procesu cywilnego, to nie stawiał się w Sądzie w celu złożenia zeznań, co skutkowało dla niego przegraniem sprawy o stwierdzenie nieważności umów.

W ocenie Sądu, szczegółowa analiza okoliczności sprawy, tego co się wydarzyło na przestrzeni kilku lat, nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż od początku zamiarem oskarżonych, który został urzeczywistniony w okresie od 2 marca 2002r. do 15 kwietnia 2002r., było wprowadzenie w błąd R. B. (1) co do rzeczywistych intencji E. Ś. (1) i M. K. (1) oraz potrzeby zabezpieczenia interesów E. Ś. (1) w związku z udzieloną pokrzywdzonemu pożyczką. W przypadku niektórych przestępstw o zamiarze sprawców należy wnioskować na podstawie całego szeregu okoliczności. Trudno zakładać i spodziewać się, że sprawcy wszystkich przestępstw będą przed przedstawicielami organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości przyznawać się do winy i szczerze relacjonować wszystko na temat przyczyn, motywów i okoliczności przestępstwa, które zaplanowali i zrealizowali. Oczekiwanie na taki scenariusz raziłoby naiwnością, a wielu sprawców przestępstw to osoby bardzo inteligentne w umiejętny sposób wykorzystujący nie tylko ludzką naiwność ale i instrumenty prawne. Z tego też względu zarówno doktryna, jak i orzecznictwo, od lat stoją na stanowisku, że zamiar sprawcy przestępstwa jest faktem psychologicznym, więc należy go ustalać zarówno na podstawie przesłanek natury przedmiotowej, jak i przesłanek natury podmiotowej. W wyroku z dnia 11.01.2013 roku II AKa 399/12 Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdził na przykład, iż „ustalenia co do zamiaru sprawcy powinny wynikać z analizy całokształtu zarówno podmiotowych, jak i przedmiotowych okoliczności. W sytuacji, gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego, nie da się w sposób niebudzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawcy, to dla prawidłowego ustalenia rzeczywistego zamiaru sąd powinien sięgnąć do najbardziej uchwytnych, widocznych

elementów działania sprawcy - do okoliczności przedmiotowych”. Zatem należy poddać szczegółowej analizie sposób działania, pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, a także po popełnieniu przestępstwa.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy, analizując zachowanie sprawców poczynwszy od 2 marca 2002 roku praktycznie do chwili obecnej, nie można mieć wątpliwości, iż działali oni wspólnie i w porozumieniu z przemyślanym zamiarem. Wskazują na to wyraźnie okoliczności, w jakich doszło do wizyty R.B. (1) w kancelarii notarialnej w M., treść rozmów zarówno z oskarżonym E. Ś. (1), jak i M. K. (1), rodzaj użytych przez każdego z nich argumentów, a następnie sekwencja zdarzeń, które nastąpiły w późniejszym czasie. Zapewnianie przez M. K. (1), że ureguluje wszelkie formalności, związane z odblokowaniem pieniędzy w Szwajcarii, wielokrotne zapewnianie, że jeszcze nie ma po co jechać, a następnie nie odbieranie telefonów i zawarcie tak daleko idącej w skutkach dla pokrzywdzonego umowy sprzedaży nieruchomości na rzecz E. Ś. (1), nie pozostawia wątpliwości co do rzeczywistego zamiaru oskarżonych. Podobnie należy ocenić późniejsze zapewnianie R.B. (1) przez M. K. (1), że mimo zawarcia umowy, tak naprawdę nic się nie stało, że on go przecież nie oszuka, że zna jego i jego rodzinę, że nie musi się martwić, że odkupi od niego dom itd. O zamiarze świadczy także zaoferowanie nieruchomości do sprzedaży przez E. Ś. (1) za kwotę ponad 1800.000 złotych, a także późniejsze przeniesienie własności nieruchomości na córkę, co należy do sfery faktów. Można założyć z bardzo wysokim stopniem prawdopodobieństwa, że gdyby nie wystąpienie przez pokrzywdzonego na drogę procesu cywilnego, uzyskanie postanowienia o zabezpieczeniu roszczenia to E. Ś. (1) z całą pewnością znalazłby nabywcę i już dawno zbyłby nieruchomość. Nie wykluczonym jest, że mógłby ją zbyć także we wcześniejszym okresie czasu, gdyby nieco obniżył cenę.

Zdaniem Sądu Okręgowego, linia obrony oskarżonego M. K. (1) (na marginesie bardzo zręczna), która sprowadza się do przyjęcia założenia w oparciu o dosłownie cytowane zeznania pokrzywdzonego, iż pełnomocnictwo dla M. K. (1) było formą zabezpieczenia dla E. Ś. (1), nie zasługuje na uwzględnienie. W ocenie Sądu, istotnie pokrzywdzony w taki sposób przedstawił przebieg rozmów i negocjacji między nim, a oskarżonymi E. Ś. (1) i M. K. (1), z czego jednak absolutnie nie wynika, że takie intencje przyświecały oskarżonym w rzeczywistości. W przekonaniu Sądu, M. K. (1) i E. Ś. (1) w dniu 2 marca 2002 r. byli już ze sobą w zмовie. Z tego też względu argumentacja obrońcy oskarżonego M. K. (1), że rzekomo nie miał on wyboru, ponieważ musiał zawrzeć umowę sprzedaży, że był swego rodzaju zakładnikiem E. Ś. (1), jest chybiona i nie zasługuje na uwzględnienie.

Podobnie chybiony jest argument, iż rzekomo pełnomocnictwo dla M. K. (1) nie było żadnym realnym zabezpieczeniem dla E. Ś. (1), ponieważ mogło być nawet tego samego dnia odwołane. W ocenie Sądu to stwierdzenie jest oczywiście jak najbardziej prawdziwe, ale należy zauważyć, że pokrzywdzonemu nie przyszło nawet do głowy odwoływanie pełnomocnictwa. Tego typu myślenie jest, niestety, myśleniem kategoriami oskarżonych, a nie kategoriami R. B. (1). Pokrzywdzony nigdy w przeszłości nie był karany, nie wchodził w konflikt z obowiązującym porządkiem prawnym, nikogo nie oszukał. Z tego też względu nie myślał on jak zabezpieczyć swoje interesy, być może oszukać E. Ś. (1), lecz widząc, iż upływa mu termin w ciągu którego ma zwrócić pożyczkę, nie skierował kroków do notariusza, aby odwołać pełnomocnictwo, ale przełamując wstyd i niezręczność sytuacji, poszedł do W. K. (1) ponownie pożyczyć pieniądze. Dopiero, gdy dowiedział się, że nie jest już właścicielem nieruchomości, zaczął, niestety, bezskutecznie podejmować jakieś działania i 29.04.2002r., kiedy było już za późno, odwołał pełnomocnictwo.

Sugerowanie przez obrońców oskarżonych, że skoro R. B. (1) w 1997 roku zakupił nieruchomość za niespełna 300.000zł, to czy on aby kogoś nie oszukał jest zabiegiem przewrotnym i niestosownym. Nie można bowiem tych dwóch sytuacji ze sobą porównywać. Pokrzywdzony w 1997 r. udał się do komornika, do wierzycieli i to oni podjęli decyzję o wycofaniu sprawy od komornika i zaproponowali bezpośrednią sprzedaż nieruchomości. Nie stosowali żadnych „forteli, sztuczek czy kruczków prawnych”, zapisy aktu notarialnego umowy kupna sprzedaży nieruchomości, wszystko bardzo dokładnie i precyzyjne regulowały, zwłaszcza w kwestii zadłużenia nieruchomości. Tymczasem oskarżeni w marcu i kwietniu 2002r. zachowali się zupełnie inaczej i od początku wprowadzili pokrzywdzonego w błąd. Oczywiście nie ma nic nagannego w tym, że ktoś próbuje zarobić pieniądze. Istotnie, pokrzywdzony po zetknięciu się z ofertą nabycia nieruchomości położonej, w R. za tak atrakcyjną cenę, wykorzystał okazję i zakupił nieruchomość, licząc na to, że po upływie 5 lat zarobi na tej inwestycji sporo pieniędzy. Tego typu działanie jest jak najbardziej

zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym, gdyż nikt tu nikogo nie oszukuje. Wierzycielowi zależy na odzyskaniu pieniędzy, a nabywcy na zawarciu korzystnej umowy.

Podobnie przewrotnie jest pytanie obrony, czy bardziej opłacalna dla pokrzywdzonego była sprzedaż nieruchomości, czy pożyczka na kilka dni, za którą trzeba zapłacić 50.000zł. Ta sugestia miała oczywiście na celu zdyskredytowanie twierdzeń pokrzywdzonego i tylko pozornie miała sens. W rzeczywistości początku 2002 roku i w sytuacji położenia R. B. (1) w tamtym momencie, to właśnie pożyczka, nawet za taką cenę, była dla niego zdecydowanie bardziej opłacalna. Podkreślić bowiem wypada, iż pożyczał on pieniądze, przy czym nie na kilka, lecz kilkadziesiąt dni. Co prawda tracił na tym 50.000zł, ale dzięki temu „uspokoił” wierzycieli i ustabilizował na ten czas swoją sytuację finansową, a w perspektywie kilku, kilkunastu miesięcy miał realną możliwość sprzedaży nieruchomości bez konieczności uiszczenia podatku i zarobienia na tym co najmniej 1.000.000zł. Całkowicie chybione i nie na miejscu są także uwagi, iż R. B. (1) ktoś namieszał w głowie, że uwierzył on prokuratorowi, że jest pokrzywdzonym, a tymczasem doszło do zawarcia ważnej umowy, transakcji, która nie może budzić wątpliwości pod względem prawnym. Oczywiście, rozpoznając sprawę Sąd cały czas miał w polu widzenia fakt, iż z punktu widzenia pewności obrotu, niedopuszczalną jest sytuacja, aby bez powodu lub z oczywiście błędnego powodu, kwestionować zasadność legalności umów, zwłaszcza sporządzonych w szczególnej formie aktu notarialnego. Niejednokrotnie bowiem zdarzają się sytuacje, że różni ludzie znajdujący się w różnych sytuacjach życiowych czasami bardzo nagle i pilnie potrzebują środków finansowych i decydują się nawet na sprzedaż nieruchomości zdecydowanie poniżej jej wartości rynkowej. Zgodnie z zasadą swobody umów takie transakcje nie są zabronione i nie są niczym nadzwyczajnym. Nie może być jednak tak aby np. strona sprzedająca po jakimś czasie, np. po ustabilizowaniu się jej sytuacji życiowej, czy zmianie okoliczności, podważała i kwestionowała zasadność oraz legalność tego typu umowy, jeśli tylko nie była ona obciążona wadami oświadczenia woli, bądź nie została zawarta pod przymusem czy z wyzyskiem. Sąd Okręgowy pragnie jednak z całą stanowczością podkreślić, że tego typu sytuacja w realiach niniejszej sprawy w przypadku pokrzywdzonego R. B. (1) nie zachodzi, ponieważ nie miał on zamiaru dokonywania sprzedaży nieruchomości. Świadczy o tym niezbita sekwencja zdarzeń i logika przebiegu wypadków, a nie tylko prosta analiza samej treści umowy.

Reasumując Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż oskarżeni M. K. (1) i E. Ś. (1) dopuścili się przestępstwa, przy czym w ocenie Sądu opis tego czynu dokonany przez rzecznika oskarżyciela publicznego jest dalece nieprecyzyjny, a kwalifikacja prawna nie oddaje w całości w prawidłowy sposób przestępnego zachowania sprawców. Jednocześnie Sąd doszedł do przekonania, iż granice historyczne zarzucanego oskarżonym czynu wyznaczają daty pomiędzy 2 marca 2002r a 15 kwietnia 2002r. W orzecznictwie przyjmuje się powszechnie, że ramy postępowania jurysdykcyjnego są określone przez zdarzenie historycznie, opisane w akcie oskarżenia, a nie przez poszczególne elementy tego opisu. Skargowość procesu nie ogranicza sądu w ustalaniu cech faktycznych tego zdarzenia oraz w ocenie prawnej badanego czynu. Sąd nie jest związany ani szczegółowym opisem czynu zawartym w zarzucie aktu oskarżenia, ani kwalifikacją prawną nadaną temu czynowi przez oskarżyciela. Istotne jest, aby sąd dokonywał oceny tego samego zachowania oskarżonego, które stanowiło przedmiot oskarżenia ( patrz. wyrok SA w Krakowie z dnia 18.09.2014r. II AKa 103/14). Z tych też względów Sąd przyjął, iż oskarżeni w okresie od 2 marca 2002 roku do 15 kwietnia 2002 roku w M. działając wspólnie i w porozumieniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd R. B. (1) co do swoich rzeczywistych intencji i potrzeby zabezpieczenia interesów E. Ś. (1) w związku z udzieloną R. B. (1) pożyczką w postaci pieniędzy w kwocie 150.000 złotych doprowadzili do zawarcia w dniu 2 marca 2002 roku w formie aktu notarialnego umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości o powierzchni 0,4700 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym (...), położonej we wsi R., gmina Z. oraz jednocześnie nakłonili R. B. (1) do udzielenia M. K. (1) w tej samej formie i dacie pełnomocnictwa do zawarcia umowy sprzedaży tejże nieruchomości, do odebrania ceny sprzedaży, do wydania w posiadania przedmiotów sprzedaży, ewentualnie do zwrotu zadatku w podwójnej wysokości i złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy przyrzeczenia sprzedaży do dnia 30 kwietnia 2002 roku, zapewniając, iż pełnomocnictwo to nie zostanie wykorzystane, jeśli R. B. (1) zwróci kwotę pożyczki do dnia 30 kwietnia 2002 roku, po czym M. K. (1) będąc obowiązany na podstawie tejże umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi R. B. (1), poprzez nadużycie udzielonych mu uprawnień wykorzystał udzielone mu pełnomocnictwo i wbrew woli pokrzywdzonego, działając w jego imieniu, zgodnie z umową przyrzeczenia z dnia 2 marca 2002 roku Rep. (...) sprzedał aktem notarialnym z dnia 15.04.2002 roku Rep. (...) zabudowaną nieruchomość za cenę 200.000 złotych E. Ś. (1), wyrządzając w ten sposób

R. B. (1) szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie co najmniej 1480.000 zł, czym wyczerpali znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 §1 kk w zw. z art. 296 § 3 kk w zw z art. 296 §1 i 2 kk przy zastosowaniu art. 11 § 2 kk.

Analizując całokształt okoliczności tej sprawy, która niewątpliwie ma dość niecodzienny charakter, Sąd doszedł do przekonania, że oskarżeni dopuścili się w ramach kumulatywnej kwalifikacji prawnej przestępstwa oszustwa i nadużycia zaufania. Ponieważ przestępstwo oszustwa jest przestępstwem spotykanym bardzo często w praktyce orzeczniczej wydaje się niecelowym przytaczanie na potrzeby uzasadnienia poglądów doktryny czy judykatury odnoszących się do poszczególnych znamion tego typu czynu zabronionego. Zdaniem Sądu oskarżeni działali bowiem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i wprowadzili błąd R. B. (1) co do swoich rzeczywistych intencji i potrzeby zabezpieczenia interesów E. Ś. (1) oraz nakłonili go do udzielenia M. K. (1) pełnomocnictwa między innymi do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości.

W praktyce orzeczniczej rzadko kiedy spotyka się przypadki przestępstw oszustwa i nadużycia zaufania popełnione w ramach kumulatywnej kumulacji prawnej. Jeśli chodzi o przestępstwo nadużycia zaufania, to przedmiotem ochrony tego przepisu są zasady uczciwego obrotu gospodarczego w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Dobrem chronionym jest więc tutaj prawidłowość ( pewność) obrotu gospodarczego, przy czym należy w odniesieniu do tego przepisu wyodrębnić dwa różne, pozostające ze sobą w pewnym związku aspekty. Z jednej strony komentowany przepis chroni indywidualne interesy majątkowe oraz działalność gospodarczą podmiotów uczestniczących w obrocie gospodarczym. Nadużycie udzielonych uprawnień lub niedopełnienie ciężących obowiązków godzi bowiem bezpośrednio w te interesy lub prowadzoną działalność gospodarczą. Z drugiej strony przepis ten przydaje prawnokarną ochronę ponadindywidualnym interesom gospodarczym społeczeństwa ( por. O. Górniok, Przesłpstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu w projekcie kodeksu karnego i noweli do obowiązującego kodeksu karnego, PiP 1994, z. 10, s.68-69, 92 in. ). Przepis art. 296 chroni wszelkie interesy majątkowe, a więc zarówno te związane z prowadzoną działalnością gospodarczą, jak i wszelkie inne transakcje jak i działania dotyczące majątku mocodawcy, choćby dokonywanej jednorazowo, takie jak np. sprzedaż, zakup, załatwianie sporów majątkowych, zastępstwo w sprawach majątkowych itp. ( por. L. Peiper, Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, wyd. II, Kraków 1936 s. 580 ).

Zaufanie oraz profesjonalizm w wykonywaniu powierzonych czynności stanowią istotne elementy porządku gospodarczego, określając standard wykonywania czynności powierniczych przez osoby zajmujące się cudzymi sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą ( por. postanowienie SN z 27.04.2001r I KZP 7/01 OSP 2002/z.1 poz.20 ).

Zgodnie z powszechnie akceptowaną w doktrynie i orzecznictwie linią interpretacyjną przez „zajmowanie się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą” rozumieć należy wszelkie zachowania polegające na rozstrzyganiu w tych sprawach, współdziałaniu w nich lub wpływaniu na rozstrzygnięcia, a więc na rozporządzaniu mieniem, dokonywaniu czynności prawnych dotyczących mienia lub spraw majątkowych, wreszcie na udzielaniu rady, jeśli jest się do tego z jakiegokolwiek tytułu zobowiązany. Jednorazowe dokonywanie tego rodzaju czynności mieści się również w pojęciu zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą.

Za zajmującego się cudzymi sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą można zatem uznać tylko tego, kto realizując powierzone mu zadania jednocześnie jest uprawnionym i zobowiązany do dbałości o powierzone mienie i chronienie go przed uszczerbkiem, uszczupleniem, utratą lub pogorszeniem, a zarazem jest uprawniony i zobowiązany do wykorzystania powierzonego mienia w procesie gospodarowania w taki sposób, aby mienie to pomnażać powiększając jego wartość, ilość lub gospodarcze znaczenie.

Przenosząc te uwagi ogólne na grunt niniejszej sprawy, w przekonaniu Sądu, M. K. (1) na podstawie umowy pełnomocnictwa z dnia 2.03.2002r był osobą zobowiązany do zajmowania się sprawami majątkowymi R. B. (1), nadużył udzielonych mu uprawnień, wykorzystał udzielone mu pełnomocnictwo i wbrew woli pokrzywdzonego, działając w jego imieniu zbył nieruchomość przez co wyczerpał także znamiona przestępstwa z art. 296 §3kk w zw z

art. 296 §1 i 2 kk. Sąd Okręgowy podziela przy tym pogląd zarówno prokuratora jak i pełnomocników oskarżyciela posiłkowego, iż M. K. (1) posiadał kwalifikacje do popełnienia tego typu przestępstwa indywidualnego jako tzw. intraneus. Natomiast odpowiedzialność E. Ś. (1) za to przestępstwo opiera się na konstrukcji opisanej w art. 21 §2kk, który to przepis stwarza podstawę odpowiedzialności karnej ekstraneusa, współdziałającego przy popełnieniu przestępstwa indywidualnego. Mimo, iż okoliczność osobista jaką było zobowiązanie na podstawie pełnomocnictwa z dnia 2.03.2002r do zajmowania się sprawami majątkowymi R. B. (1) - „nie dotyczyła” E. Ś. (1) ( on nie był pełnomocnikiem), to E. Ś. (1) „o tej okoliczności wiedział”, a nawet sam spowodował jej zaistnienie. Z jego to bowiem inicjatywy, jako dodatkowe zabezpieczenie pożyczki, R. B. (1) udzielił takiego pełnomocnictwa M. K. (1). Zachodzą zatem podstawy do przyjęcia odpowiedzialności karnej E. Ś. (1) jako współsprawcy, za ten czyn zabroniony, przy zastosowaniu przepisu art. 21 §2kk.

Sąd Okręgowy wymierzając oskarżonym za przypisane im przestępstwo kary wziął pod uwagę fakt, iż M. K. (1) był w przeszłości kilkakrotnie karany, między innymi za przestępstwa z kodeksu karnego skarbowego, za przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentu, udział w zorganizowanej grupie przestępczej, z ustawy o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu, a także oszustwo, zarówno na kary bezwzględne pozbawienia wolności jak i na kary o charakterze wolnościowym. Ponadto przeciwko oskarżonemu toczy się postępowanie karne między innymi o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i pranie brudnych pieniędzy. W przekonaniu Sądu niewątpliwie jest on osobą, która z popełniania przestępstw uczyniła sobie sposób na życie.

Z kolei oskarżony E. Ś. (1) także był w przeszłości kilkakrotnie karany m.in. za przestępstwa przeciwko prawom pracowniczym, oszustwa podatkowe z kodeksu karnego skarbowego, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, a także z ustawy z dnia 23.01.2004r. o systemie, monitorowaniu i kontroli jakości paliw. Zatem E. Ś. (1) na przestrzeni lat dopuszczał się różnego rodzaju przestępstw. Niestety zauważyć także wypada, iż przez okres wielu lat zaślaniając się złym stanem zdrowia skutecznie blokuje postępowania karne i to o poważne przestępstwa toczące się przeciwko niemu, czego namiastkę można było zaobserwować w toku niniejszego postępowania karnego. Natomiast tam, gdzie występuje w toku postępowania w charakterze strony pokrzywdzonej przestępstwem, jak np. w sprawie II K 70/13 tut. Sądu, oczywiście nie uskarża się na stan zdrowia i nie blokuje prowadzenia postępowania.

Zdecydowaną okolicznością obciążającą i to obydwu oskarżonych jest wyrafinowany i przemyślany sposób działania, w wyniku którego pokrzywdzony poniósł szkodę w kwocie niespełna półtora miliona złotych. Przestępstwo, którego dopuścili się obaj oskarżeni na osobie człowieka, który im zaufał nie tylko skutkowało pozbawieniem go praktycznie całego dorobku życia ale doprowadziło do pogorszenia się jego stanu zdrowia fizycznego i psychicznego i do skrajnego załamania nerwowego. Ponadto skutkowało koniecznością podjęcia przez oskarżyciela posiłkowego decyzji o sprzedaży domu rodzinnego, czego w innych warunkach, gdyby nie był zmuszony sytuacją, by nie dokonał. Nie bez znaczenia dla wymiaru kary było także zachowanie oskarżonych, którzy korzystając z ustawowych uprawnień nie muszą oczywiście przyznawać się do winy, czy wyrażać skruchy, ale nie powinni tak jak w realiach niniejszej sprawy zarzucać pokrzywdzonemu, iż to on bezzasadnie ich pomawia i wręcz dopuszcza się przestępstwa.

Biorąc wszystkie przytoczone powyżej okoliczności pod uwagę, fakt, iż przez okres już kilkunastu lat żaden z nich w najmniejszym stopniu nie próbował realnie zrekompensować pokrzywdzonemu szkody wyrządzonej przestępstwem, która jest niebagatelnych rozmiarów Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż z całą pewnością kara o charakterze wolnościowym nie jest w stanie zrealizować celów stawianych karze przez ustawodawcę, zwłaszcza celów zapobiegawczych i wychowawczych, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Z tych też przyczyn Sąd doszedł do przekonania, że kara po 3 lata pozbawienia wolności dla każdego z oskarżonych jest karą adekwatną do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, który jest wyjątkowo wysoki. Jednocześnie Sąd uznał za celowe wymierzenie obydwu oskarżonym kary grzywny po 200 stawek dziennych, przy czym mając na względzie zdecydowanie lepszą sytuację materialną oskarżonego E. Ś. (1) Sąd określił wysokość dziennej stawki na kwotę 50 złotych, zaś w stosunku do M. K. (1) na kwotę 20 złotych. Ponieważ pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego złożył w ustawowym terminie wnioski, o którym mowa w art. 46 § 1 kk (k. 1021-1022) Sąd był zobligowany do orzeczenia środka karnego w postaci obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody. W ocenie Sądu całkowita wysokość szkody wyrządzonej przestępstwem wynosi 1.480.000



złotych. Wysokość tej szkody Sąd wyliczył w taki sposób, iż od kwoty 1.642.262 złotych odjął kwotę 150.000 złotych, którą oskarżyciel posiłkowy otrzymał od oskarżonych oraz kwotę ponad 10.000 złotych, a dokładnie 12.262 złote (w zaokrągleniu na korzyść oskarżonych) jako kwotę wynikającą z uzupełniającej opinii biegłego, którą należałoby wydać gdyby zaszła konieczność przeprowadzenia całego postępowania legalizacyjnego nieruchomości w celu uzyskania pozwolenia na użytkowanie budynku. Jednocześnie Sąd doszedł do przekonania, iż w realiach niniejszej sprawy koniecznym i celowym jest nałożenie na oskarżonych obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości solidarnie względem obydwu oskarżonych. Ponadto Sąd nie uwzględnił wniosku pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego o zasądzenie odsetek ustawowych od dnia 16 kwietnia 2002 roku do dnia zapłaty, ponieważ zgodnie z utrwalonymi poglądami orzecznictwa w przypadku orzeczenia środka karnego obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody odsetek się nie zasądza ( patrz: wyrok SN z dnia 3.04.2014r. V KK 76/14 Lex 1458723, wyrok SA w Poznaniu z dnia 25.04.2014r. II AKa 55/14 Lex nr 1477281). O kosztach postępowania orzeczono na mocy przepisów powołanych w sentencji wyroku, przy czym jeśli chodzi o wysokość wydatków, to są one zdecydowanie wyższe w przypadku oskarżonego E. Ś. (1), ponieważ złożyły się na nie należności za kilka badań wykonanych przez biegłych w stosunku do tegoż oskarżonego.